ROK IV. NR. 5 MARZEC CENA 50 GR.

NA STRAŻY

D-W-U-T-Y-G-O-D-N-I-K
POŚWIĘCONY SPRAWOM WYCHOWANIA FIZYCZNEGO I PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO

PRENUMERATA:
ROCZNA 12.— zł. KWARTALNA 3.— zł.
P. K. O KATOWICE NR. 305.300
Redakcja i Administracja KATOWICE, ul. Jagiellońska Gmach Województwa Śląskiego.



No. 5. OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM. Rok IV

NA STRAŻY

D·W·U·T·Y·G·O·D·N·I·K

ORGAN ŚLĄSKIEGO WOJEW. KOMITETU WYCHOWANIA FIZYCZNEGO i PRZYSPOSOB. WOJSKOWEGO

Redakcja i Administracja Katowice
ul. Jagiellońska, Gmach Woj. Śl.

P. K. O. KATOWICE 305 300

Marzec

Prenumerata: roczna 12 zł
kwartaln. 3 zł., miesięczn. 1 z

HELENA FLIGIEL-ŻYDKOWA.

DO MŁODYCH.

Nam na wyżyny dążyć trzeba!
z orlim się lotem mierzyć!
z rozsłonecznionym cudem nieba
śmiałem się okiem zderzyć!

Druzgoczmy wszystko — co nam stawa
w tej drodze na przeszkodzie!
wszak młodość mamy! mamy prawa
swych celów dopiąć w zgodzie!

Połączmy dłonie! złączmy dusze!
z sił naszych jedna siła!
przejdziem zwycięsko ciemność, głuszę,
godzina już wybiła!

Przed nami świecą nowe zorze...
ideał na nas czeka.
Droga do niego ciężka może,
trudna, — lecz niedaleka!

Dział przysposobienia wojskowego.

PUŁK. DYPL. WŁADYSŁAW KILINS'I, Dyr. Państw. Urz. WF. i PW.

IDEOLOGJA PAŃSTWOWEGO URZĘDU W. F. I P. W.

Od redakcji:

Podajemy poniżej odczyt p. pułk. dypl. Władysława Kilińskiego, Dyrektora P. U. W. F. i P. W. wygłoszony w dn. 16. II. br. w Poznaniu za łaskawem zezwoleniem Sz. Autora.

Okres likwidacji wojny światowej jeszcze się nie skończył. Z chaosu pojęć i dążeń wyzierają zaledwie mgliste zarysy oblicza nowej epoki. W niewyraźnych konturach jednak — zda się — jeden bardziej istotny, bardziej trwały i na tyle znamienny, że można go już ściślej definjować. Jest nim renesans, odrodzenie ruchu wychowania fizycznego w całym świecie.

Odrodzenie — bo matkuje mu klasycyzm. — Odległa starożytność to ruchu tego treściwa krynica natchnienia. Widzimy powtórzenie czegoś, co już ongiś było z próbami wyzwolenia się od dziedzictwa po przodkach, którego przecież wyrzec się niepodobna, oczywiście też nie chce — i słusznie.

Obecny ruch wychowania fizycznego, nie jest pustem i ślepem tylko naśladownictwem przeszłości, ale ma swoje własne życie, swą własną w wielu przejściach i formach treść współczesną. Jest czemś jakby zupełnie nowem.

Pod kontrolą nakazów nauki styl klasyczny nabiera rumieńców życia, dyskobol z dawnych wieków wkracza na areny XX. wieku. Entuzjazm do rzetelnej cnoty, wyrażonej w wyczynie sportowym, staje się udziałem tłumów, jak ongiś przed wiekami. Laur Olimpijski znajduje nawet w Polsce wybitnie utalentowanego piewcę. Z klasycznym spokojem spawa się w jedną całość rytm nowoczesnej ery, ze strzępków nerwów i łachmanów prostych dusz wyrastają szczerzy i zdrowi moralnie ludzie, sportowcy.

Dr. Alojzy Pawełek dopatruje się genezy tego odrodzenia wychowania fizycznego w reakcji po wojnie, zjawisku powtarzającem się już nieraz w dziejach, ostatnio prawie chronicznem. Bo oto „braki fizyczne ludności, nieudolność, wątła budowa i niedorozwój cielesny nigdy tak nie rzucają się w oczy, jak właśnie w czasie wojny". Stąd po wojnie aktualizują się niejako zadania wychowania fizycznego w sposób szczególnie jaskrawy. „Odrodzić wyrwy, zapełnić szczerby", tem samem „zapewnić narodom powrót do dawnej tężyzny i dalszego pomyślnego rozwoju".

Niewątpliwie tak jest. Ale w naszych warunkach, warunkach tak świeżego wydźwignięcia się państwa ze stygnących już prawie popiołów, światowy renesans ruchu wychowania fizycznego, wyrosły z zadań zaktualizowanych na względnie krótką metę, zregenerowania pokolenia, ma pokład głębszy, więcej duchowy.

Oficjalny, najwyższy promotor tego kierunku w państwie, Marszałek Józef Piłsudski, wiedział może najlepiej, co nam wojna zabrała w siłach fizycznych narodu. Oczywiście nie mógł przejść do porządku nad rekonstrukcją tych sił w tempie możliwie najszybszem i w sposób najbardziej celowy. Ta myśl musiała się natknąć na renesans wychowania fizycznego w całym świecie. Gdyby jednak odrodzeńczy ruch wychowania fizycznego miał li tylko wzmagać wyczerpane siły dla obronności kraju, nie byłby powoływał specjalnego centralnego urzędu państwowego do kierowania tym ruchem, jako organu nietylko swojego, to jest Min. Spraw Wojskowych, ale w równej mierze Ministrów Spraw Wewnętrznych i przedewszystkiem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Snać powodowały nim wyższe, duchowe pierwiastki wychowania fizycznego i sportu. Bo u nas stać się musi powszechny renesans ruchu wychowania fizycznego zarazem jednym z najbardziej ożywczych strumieni wychowania ogólnego od podstaw, przemienić się w jedną z czołowych metod szkolnego i pozaszkolnego wychowania obywatelskiego.

Wszak i przed wojną poczęli już działać zwiastuny dzisiejszego odrodzenia. Czyny ich i myśli wiązały się organicznie z państwem, w którem działali, bo nie wiązać się nie mogły, a państwo mogło wpływy ich idei i ich woli nastawiać według swych racyj. Wtedy u nas brakło jednego z tych czynników. Warunki działania nielicznych naszych pionierów były niepomiernie mniej ważkie dla nas, niż gdzieindziej. Brak swobody ruchu i autorytetu kierownictwa paraliżował szeroki zasięg ich promieniowania. Na ruchu wychowania fizycznego musi więc dziś państwo tem skwapliwiej wyciskać pieczęcie swej woli.

Ze stanowiska państwowego wychowanie fizyczne i sport, jako cel sam w sobie, jest dziś niedopuszczalnem pomniejszeniem jego roli, co więcej, może kryć w sobie pewne niebezpieczne zarazki dla jego rozwoju w przyszłości. Całość ta technicznie zamknięta w różnych fazach rozwoju pozornie mechanicznie, łatwo sprawdzalna na jednostkach w stosunku do siebie i innych, o bardzo wielkich choć ograniczonych praktycznych możliwościach, a nadto tak obszerna, że nie mieści się jako zamknięty program wychowawczy w ramach czasu i zdolności każdej przeciętnej jednostki. Właściwość ta toruje drogę profesjonalizmowi i specjalizacji, wspiera produkcję stałego wyścigu rekordów, tropi,

gdzie może, a gdzie często nie powinna, meteory i gwiazdy i przeczy tem samem zasadzie powszechności jedynie w danym wypadku racjonalnej ze stanowiska państwowego.

Umiłowanie rekordu w dzisiejszem sportowem rozumieniu, zaraźliwe kuszenie się o niego i niepowołanych — to stawianie sobie sportu jako celu życia, to profesjonalizm w 999 wypadkach na 1000, choćby się rekordista bronił całym arsenałem najsprytniej przemyślanych argumentów przed pomawianiem go o zawodowość sportową. To często nieświadome, czasem gorzej, bo świadome, stawanie na krawędzi amatorskiej etyki sportowej, to mącenie jej kryształowego wyrazu. Profesjonalizm sportowy — wedle słów profesora Eugenjusza Piaseckiego — to najgorszy wróg wychowania fizycznego. „Zabił on zamiłowanie do ćwiczeń cielesnych u ogółu już w odległej starożytności w Egipcie, Indjach, Grecji, Rzymie, a obecnie bardzo silnie zagraża także i naszemu sportowi amatorskiemu i wychowaniu fizycznemu".

Z drugiej strony dążność do specjalizacji, wybujała szczególnie tam, gdzie miesza się cel ze środkami, w sporcie i w wychowaniu fizycznem nie cementuje całości, raczej ją rozbija, niszcząc często najcenniejsze jej skarby: fizyczną i duchową harmonję jednostki. Szkody, stąd wynikłe, są w niestety dość licznych drastycznych wypadkach dostrzegalne dla wszystkich, nawet laików.

Skoro sport i wychowanie fizyczne nie mogą być ze stanowiska państwowego celem danym w sobie, to czemże są?

Są pełnowartościowym środkiem do wychowania we wszystkich i każdym z osobna pięknej, mocnej i prostej duszy w harmonizującej z nią możliwie trwałej i odpornej szacie zewnętrznej. Są środkiem, są metodą — śmiem twierdzić — bardziej naturalną, bliższą, spokojniejszą i milszą dla wszystkich od wielu utartych i dawno uznanych środków i metod wychowawczych. Ukrywa się w nich znacznie więcej ziaren, gotowych wydać właściwy plon jak gdzieindziej, choć prawie gardzi słowem, uznanem za tak ważny czynnik wychowania, — a może właśnie dlatego. Słownik ludzi zbyt jest bogaty w ironję, sarkazmy, dokuczliwości, głos ludzi tak wymodulowany podszeptami nerwów, że może czasem bruździć i bruździ rzeczywiście w wychowaniu, może przez nieumiejętny ich dobór i nieoględne zastosowanie zrażać, może nadużywaniem nudzić.

Sport i wychowanie fizyczne nie występują dla amatora nigdy w todze uczonego. Są pracą, ruchem, działają bezpośrednio, zwalniając od konieczności wnioskowania o istotnym sensie wykonywanego wypadku, pozwalają każdej chwili dostrzegać wyniki, narzucają nieskomplikowaną i rzetelną skalę porównawczą, w bardziej sprecyzowanych normach trzymają sprawiedliwość oceny w drugich. Na urazy choćby mimowolne wychowawcy prawie tu niema miejsca. Stąd naturalna skuteczność tego środka wychowawczego.

Oczywiście błędem byłoby pochopne wysnuwanie stąd przypuszczenia, że środek wychowawczy o takich walorach może być jedynie tak, jak błędem było wyrzekanie się go w przyszłości. Duch i ciało ludzkie nie chodzą luzem na tym świecie, równoczesna pamięć i troska, odpowiednio datowane, obu tym składnikom się należą. A że wychowanie fizyczne i sport obojgu służą, są od niejednej metody wychowawczej wyższe, a wśród środków nieodzowne.

Suma zysków moralnych, stosunkowo łatwo osiągalnych przez pracę sportową, jest zgoła niemała. Pozwolę sobie przytoczyć ich kilka. Nie potrzebuję chyba dodawać, jak bardzo ich potrzeba naszemu społeczeństwu.

Jednym z kardynalnych warunków swobodnego i pożytecznego poruszania się i działania jednostki w społeczeństwie — myślę o sferze ducha — jest należycie rozwinięty zmysł społeczny. By go w sobie wyrobić, trzeba umieć poświęcać własne, nierzadko urojone korzyści, budować tamy wybujałości własnego indywidualizmu, być ofiarnym nie dla ofiary, a dla idei, dla innych coś wartej i do wytkniętego celu zmierzać zgodnie. W większości sportów, w grach i zabawach sportowych tak zwany duch sportowy jest decydujący, a ile razy ktoś temu duchowi ubliży, tyle razy wisi nad nim groza wypchnięcia go poza nawias tego małego społeczeństwa, w które dobrowolnie wstąpił. Szkoła to twarda, ale naprawdę skuteczna.

W niej też rozwija się karność i dyscyplina, dotąd niestety prawie wyłączny monopol ducha żołnierza polskiego, a tak potrzebny w życiu społecznem. Gdzie dziś — pytam — znajdzie kto z pośród dorosłych poza wojskiem tak bezsporne elementy karności, jak nie w wychowaniu fizycznem i sporcie?

Życie jest walką. Słowa oklepane, lecz prawda w nich niezmienna. Do walki z mocą przyrody dołącza się naturalny strach, do walki z ludźmi czepiają się chętnie ohydnemi pazurami namiętność, zawiść i zaślepienie. Walką jest też wychowanie fizyczne, walką jest sport. Ale walka to rycerska, walka turniejowa, walka zawodnicza.

Stawać w szranki potrafi tylko człowiek śmiały, ten, kto strach opanował, kto go już nie zna. Walczyć — to znaczy szybko reagować, należycie koordynować, konsekwentnie i na czas decydować. Wygrać to znaczy wierzyć w swe siły i wytrwać dłużej i lepiej od przeciwnika. Bez tych cnót niema sportowca.

Dochodzi do tego dobrowolne podporządkowanie się przepisom i wstyd i dyskwalifikacja, kto ich świadomie nie uszanuje, a nadewszystko przyznawanie dobrego prawa do takiej samej walki przeciwnikowi. Stąd zrozumienie i uznanie cudzego wysiłku, stąd skromność zwycięzcy, stąd wypychanie z orbity uczuć zawiści i namiętności, kara za zaślepienie, pęd do dalszej walki i co najważniejsze — umoralnienie samej walki w sobie.

W walce z przyrodą sportowiec również jest śmiały i również rycerski. Na nartach zdobywa śnieżne góry, kajakiem — łupinką pruje groźny żywioł wody, niczego się nie lęka, przyrodzie krzywdy nie czyni.

PRENUMERATORZY!

JEŚLI WAM DOBRO I ROZWÓJ SPRAWY WYCHOWANIA FIZYCZNEGO I PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO LEŻY NA SERCU, NIE LEKCEWAŻCIE OPŁATY PRENUMERATY, BOWIEM Z WPŁYWAMI Z PRENUMERATY ZWIĄZANY JEST ŚCIŚLE LOS **„N A S T R A Ż Y."**

Ufamy, że apel nasz odniesie pożądany skutek!

Opłacajcie prenumeratę zgóry!

ADMINISTRACJA.

Przez sport dusza się hartuje i pięknieje.

W zmechanizowanem dziś życiu człowieka przeciętnego indywidualizm jego błąka się bezradnie po świecie jak po labiryncie, nie mogąc nigdzie znaleźć dla siebie pola i zadowolenia. Trzeba ogromnych rzesz wykonawców, zamkniętych w szablon, duszący iskrę Bożą, wniesioną na świat przez człowieka. „Talenta są niezmierne, lecz trzeba, by w nie wstąpił duch" — rzekł Wyspiański — a życie dzisiejsze zewsząd duchowi temu wrota przed nosem zatrzaskuje. W turystyce wszelkich odmian, pieszej, wodnej, konnej, narciarskiej, a nadewszystko w sporcie, grach i zabawach sportowych duch jednostki dochodzi do głosu. Otrzymuje swój własny wycinek pracy, sam swoje musi tam odrobić i ma prawo odrobić to w swój swoisty sposób. Tym duchem zwycięża, tym duchem wywalcza sobie kierownictwo, gdy go naprawdę stać na to. Tak! W sporcie dziś czuje swoją rolę najwięcej w życiu zmechanizowana jednostka, w nim, grając zespołowo, jest solistą. Gdy masowe wychowanie zawiera w sobie zawsze pierwiastki tłumiące indywidualizm, to sport dostępny dla najszerszych mas, a organizujący się zawsze w drobne zespoły, to niebezpieczeństwo nietylko zupełnie uchyla, ale uzewnętrznianiu się indywidualizmów wyjątkowo sprzyja.

Wieśniak w pokracznym, monotonnym ruchu za pługiem, przysadzistem, huśtawkowem rozkołysaniu w kośbie, w zamaszystym a tępym rozmachu młocki, — robotnik w ogłupiającej kilkogodzinnej powtórce mało skomplikowanego i niezmiennego działania — mogą tylko zapominać o sobie i tracić wiarę w to, że w nich jest jeszcze coś poza własnym fizycznym mechanizmem. Sport przywraca im człowieczeństwo.

Od ponurych scen życia codziennego odrywa się sportowiec na słoneczne boisko lub czystą pogodną przyrodę. Wesołość, pogoda usposobienia, równowaga ducha i niefrasobliwa radość przysłaniają mu te ponure sceny i z mroku duszy wychodzi ku słońcu.

Piękno i hart duszy uzewnętrznia wychowanie fizyczne w harmonijnem ciele. Docieczono wspaniałych wyników drogą rozumowania badań anatomicznych, fizjologicznych, dynamiki ruchu, psychologji, pedagogiki i t. p. Więzić ducha w marnem, nieodpornem ciele z winy własnej toć przecie grzech przeciw sobie, społeczeństwu i państwu. Jak go uwalniać i z ciałem zgrywać, by przebudowane ciało nie zgnębiło ducha, a skarlone nie pozbawiało go zdrowych lotów, to problem tej epoki właśnie, która idzie.

W rozgrywaniu tego problemu państwo chce i musi wziąć udział, bo kierować może z pożytkiem dla



Na skoczni.

wszystkich tylko jeden mózg, jedna wyraźna i zdecydowana wola. Zadanie to powierzył Marszałek Piłsudski Państwowemu Urzędowi W. F. P. W. Państw. Urząd W. F. i P. W. wytknął sobie cel następujący:

Upowszechniać wychowanie fizyczne przez pociąganie do ćwiczeń fizycznych, czuwanie i kierowanie sposobami i trybem tego wychowania ogółu społeczeństwa od dzieciństwa do końca okresu rozwoju fizycznego, a potem przez regulowanie kierunków i ułatwianie warunków do podtrzymywania sprawności fizycznej masy społecznej do lat najpóźniejszych. W wytrwałym kroku naprzód ku realizacji tej idei przewodniej rozszerzyć przedewszystkiem płaszczyznę zainteresowania społecznego w tym względzie przez przykładne wskazanie kiedyś podjętej przez Jordana, potem zaniedbanej drogi wychowania fizycznego, dziatwy najmłodszej, — przez specjalny nacisk na dopilnowanie, aby młodzież szkolna od wychowania fizycznego się nie wykręcała, aby ono było w należnej estymie i aby go było dość, nie zawiele, ale i stanowczo nie zamało — przez włączenie wychowania fizycznego w każdy program nauczania, o ile go nie było, a być zawsze może, przez nakazy faktyczne lub moralne racjonalizowanie wychowania fizycznego tam, gdzie ono przez wyłączną jednostronną specjalizację nastawia ogół odpornie na wychowanie fizyczne siebie. By wielki i wszechstronny wysiłek społeczny, konieczny w pracy dla tej idei, nie marnował się i wątlił przez krzyżowanie się różnolitych wkładów, znormalizować i podzielić na odpowiednie czynniki wykładaną na ten cel pracę i wykładany grosz. Jasnem jest, że droga wiodąca do celu jest daleka.

Akcja wciągnięcia dzieci w wychowanie fizyczne w toku. Państw. Urząd W. F. i P. W. otworzył w Warszawie wzorowy Ogród Jordanowski. Około 1000 dzieci wszystkich stanów, różnych wyznań, z organizacyj szkolnych i przedszkolnych i bez przynależności do tych organizacyj tylko na zgłoszenie rodziców wychowuje się tam fizycznie. Ten pierwszy chrzest wychowania fizycznego przyjmują one przez kilka minut z nieufnością, aby zaraz potem bawić się szczerze i łykać zdrowie, odważniec i nawykać do tego rodzaju pożytecznej rozrywki. Kilkadziesiąt Ogrodów Jordanowskich, założonych już w państwie, rokuje idei tej pomyślny rozwój. Celem Ogrodów Jordanowskich jest przedewszystkiem rozwój fizyczny dzieci i poprawianie błędów organicznych obok uwalniania ich od elementarnych przywar duchowych jak obawa, nieumiejętność zgodnego współżycia z innymi, samolubstwo, niezaradność i t. p.

(Ciąg dalszy nastąpi).

O ŁĄCZNOŚĆ PAŃSTW. URZĘDU W. F. I P. W. ZE SPOŁECZEŃSTWEM.

Że wychowanie fizyczne i przysposobienie wojskowe w Polsce rozwija się z roku na rok i że znalazło uznanie tak wśród sfer oficjalnych jak i w kołach szerokiego społeczeństwa — bezwątpienia jest to ogromna zasługa Państw. Urzędu W. F. i P. W. w Warszawie.

Niezorganizowany, płynący własnem, nieuregulowanem korytem ruch W. F. i P. W. w kraju został opanowany przez Państw. Urząd — nadano mu właściwy kierunek, stworzono plan pracy, uzgodniono rozproszone wysiłki i teraz już możemy być świadkami wielkich, dodatnich wyników tej akcji.

To też wszystkim dotychczasowym pracom Państw. Urzędu należy tylko przyklasnąć.

Mam jednak wrażenie, że w swej ogromnej pracy Państw. Urząd pominął jedną dziedzinę, dziedzinę dziś szczególniej niezmiernie ważną, któraby napewno w ogromnej mierze ułatwiła osiągnięcie dotychczasowych wyników i byłaby wielką pomocą w pracy na przyszłość.

Mianowicie dotychczas jeszcze Państw. Urząd nie stworzył platformy, na której stykałyby się jego prace i zamierzenia bezpośrednio ze społeczeństwem i z organami mu podległymi.

Coprawda wydał dużo instrukcyj, programów, planów, wytycznych pracy i t. p. — jednak wszystko to zaginęło w morzu ludzkiem, mało kto ze społeczeństwa z tem się styka — ogół jednem słowem o tych rzeczach nic prawie nie wie. Coprawda od czasu do czasu ukazują się różne wiadomości na ten temat w prasie krajowej, jednak tylko dorywczo, źle redagowane, bez ciągłości i planu, nie dają więc obrazu rzeczywistości i tylko połowicznie spełniają swe zadanie.

Natomiast życie samo domaga się stworzenia platformy między społeczeństwem i Państw. Urzędem. Społeczeństwo nurtują nieraz różne kwestje W. F. i P. W., ujawniają się tu i owdzie różne projekty, nowości w pracy, pożyteczne wiadomości organizacyjne i t. p., które giną bez oddźwięku, nie mogąc znaleźć formy dla uzewnętrznienia się.

Jestem pewien, że dużo pożytecznych rzeczyby się zrealizowało — wielki krok zrobilibyśmy naprzód, gdyby Państw. Urząd stworzył organ prasowy.

Stałby się on napewno odrazu pomostem między społeczeństwem, ruchem W. F. i P. W. i Państw. Urzędem. Zacieśniłby się wzajemny stosunek, łatwiej byłoby pracować i widzieć wyniki pracy.



Uczestnicy kursu narciarskiego C. I. W. F. w Krynicy.

Własny organ Państw. Urzędu stałby się rzecznikiem idei W. F. i P. W. dla całego kraju, publikowałby tak liczne i często bardzo celowe i pożyteczne myśli i plany z dziedziny W. F. i P. W., które ujawniają się w społeczeństwie, stałby się miejscem publikacji oficjalnych zarządzeń Państw. Urzędu, planu pracy, osiągniętych wyników i t. p. — Jednem słowem stałby się zwierciadłem pracy W. F. i P. W. tak ze strony oficjalnej (Państw. Urząd), jak i ze strony całego kraju. Napewno wzrosłaby zaraz szlachetna rywalizacja pracy między szczególnemi ośrodkami ruchu W. F. i P. W. — Każde województwo mogłoby porównać swe wysiłki z wysiłkami innych, moglibyśmy korzystać z doświadczeń, z metod pracy, ze sposobu organizacyjnych poczynań innych i t. p.

My, Polacy, bardzo często nie zdajemy sobie wogóle sprawy jak cennym, wprost bezcennym czynnikiem propagandowym jest słowo! — A jeżeli już to uznamy, to nie potrafimy nieraz go we właściwy sposób wykorzystać: fabrykujemy odezwy, ulotki, wydajemy drogie wydawnictwa książkowe i t. p. — a nie możemy zrozumieć jaką wyższość kolosalną posiada perjodyczne wydawnictwo chociażby tygodniowe. Jest to najlepszy i najwłaściwszy sposób propagandy — bo ciągły!

Niestety jednak prasy nie doceniamy w Polsce wogóle, a szkoda, bo przez to nieraz idą na marne najszlachetniejsze poczynania i najlepsze myśli.

Państwowy Urząd jest instytucją o tak rozległych interesach i wpływach, przytem obejmuje tak ważne dziedziny naszego życia społecznego, że stworzenie przezeń własnego organu uważam za konieczność życiową.

Doceniły to już niejedne podległe Państw. Urzędowi organa i wydają własne pisma. — Stworzył się więc taki nienaturalny stan, że np. Wojewódzki Komitet w X. posiada swój

organ, a naczelna władza w Warszawie — Państw. Urząd go nie ma.

Lokalne więc organy próbują częściowo wypełnić tę lukę i starają się, o ile im na to środki pozwalją zastąpić brak centralnego organu, ale są to zawsze tylko próby, które nie mogą, już chociażby z racji swego lokalnego charakteru sprostać zadaniu.

Powstanie zaś centralnego oficjalnego organu W. F. i P. W. odciążyłoby z jednej strony pisma lokalne, z drugiej zaś stałoby się, że tak powiem, trybuną Państw. Urzędu. Pisma zaś lokalne zajęłyby się własnemi lokalnemi sprawami.

Mieczysław Grodzki.

K. KIERZKOWSKI

ORGANIZACJA ZAWODOW STRZELECKICH
W SZKOŁACH FRANCUSKICH.

Z uczuciem dużej zazdrości patrzymy na tytuły zawodów strzeleckich młodzieży francuskiej. W roku bieżącym zorganizowane naprzykład zostały: **„34-te zawody szkół powszechnych, 38-me zawody szkół wyższych i 38-me — szkół średnich"**. Znaczy to, że lat temu zgórą czterdzieści, uwzględniając przymusową przerwę w czasie wojny światowej, rozpoczęto urządzanie zawodów strzeleckich dla francuskiej młodzieży szkolnej, na długi dziesiątek lat przed dzisiejszą popularnością strzelania małokalibrowego, zrozumiano potrzebę podstawowego obeznania z kunsztem strzeleckim młodzieży przed jej poborem dla odbycia normalnej służby wojskowej.

O ile dzisiaj tego rodzaju inicjatywa przy równoczesnem dążeniu do skrócenia czasu służby wojskowej znalazłaby powszechne uznanie, o tyle urzeczywistniamie takiego projektu lat temu kilkadziesiąt stanowiło przedsięwzięcie o wielkiej sile moralnej i dużem znaczeniu natury pońśtwowej.

Inicjatywa urządzania zawodów strzeleckich dla młodzieży różnego typu szkół, jak każda zresztą inicjatywa, miała swoje dobre i złe chwile, momenty powodzenia i życiowych „zawodów", przezwyciężyła jednak wszystko i obecnie cieszy się całkowitem poparciem sfer decydujących Republiki Francuskiej.

Ogniową próbą w dosłownem znaczeniu tego słowa, była wojna światowa, w czasie której władze wojskowe miały możność ocenienia nadzwyczajnej korzyści, płynącej ze ścisłej współpracy z władzami szkolnemi i stowarzyszeniami strzeleckiemi. Nietylko potrzebowano mniej czasu na wyszkolenie strzeleckie młodzieży nagwałt mobilizowanej, lecz nadewszystko wykazała ona pierwszorzędne wartości bojowe. Dziś na każdym kroku widzimy we Francji konkretną pomoc włodz wojskowych dla inicjatywy społecznej — już to w postaci dotacji bezpłatnej amunicji, zapomóg pieniężnych, odkomenderowania niezbędnej liczby instruktorów wojskowych i strzelnic, jużto w formie przywilejów i odznaczeń dla osńb wojskowych, pracujących samorzutnie na polu propagandy strzelectwa.

Jednym z ważnych odcinków pracy Francuskiego Związku Towarzystw Strzeleckich (Societes de Tir de France) jest organizowanie zawodów strzeleckich dla trzech typów szkół: powszechnych, średnich i wyższych. O popularności tych konkursów świadczy ogromna ilość ofiarowanych nagród przez Prezydenta Rzeczypospolitej, Ministra Wojny, Ministra Oświaty, przez instytucje finansowe, kulturalne i t. p., przez poszczególne jednostki z pośród miłośników sportu strzeleckiego. Na każdy z wymienionych typów przewidziano po 100 nagród w postaci wędrownych nagród honorowych, dyplomów, plakiet, żetonów i przedmiotów pamiątkowych o wartości artystycznej.

Program i techniczne przeprowadzenie dorocznych, szkolnych zawodów strzeleckich ujęto w ścisłe przepisy regulaminowe.

Kierownictwo i kontrola zawodów spoczywa w ręku władz szkolnych i Związku Tow. Strzeleckich. Każda szkoła względnie zakład naukowy wyznacza zespół, złożony z 5 strzelców z pośród obecnych uczni, w odpowiednim wieku np. do lat 15 dla junjorów szkół średnich, do lat 26 dla akademików.

Zawody odbywają się zazwyczaj w pierwszej połowie roku. Na dwa tygodnie przed ich terminem władze szkolne obowiązane są zgłosić uczestnictwo swego reprezentacyjnego zespołu.

Zespoły szkół powszechnych odbywają strzelania małokalibrowe, strzelając z karabinków typu szkolnego na odległość 10 metrów, przyczem każdy zawodnik oddaje 10 strzałów do tarcz nadesłanych przez Zw. Tow. Strzeleckich, podobne strzelanie mają junjorzy szkół średnich. Natomiast senjorzy tych szkół i akademicy strzelają z karabinów wojskowych na odległość 200 metrów do tarcz o średnicy 80 cm. i polu czarnem 40 cm.

Tarcze strzeleckie z wynikami muszą być niezwłocznie po zdjęciu ich z ram — podpisane przez zawodników i skontrolowane przez delegata szkoły i Związku Tow. Strzel. oraz najdalej w ciągu dni 5 przesłane do Centralnych władz strzeleckich w Paryżu celem ostatecznej oceny i klasyfikacji.

Zespoły strzeleckie, które znalazły się w pierwszej dziesiątce z racji swych najlepszych wyników, niejednokrotnie wcale lub mało różniących się między sobą, muszą poddać się powtórnej próbie i dopiero na zasadzie wówczas osiągniętych wyników otrzymują właściwe miejsca w ogólnej klasyfikacji.

Zespoły strzeleckie, które znalazły się w pierwszej dziesiątce z racji

swych najlepszych wyników, niejednokrotnie wcale lub mało różniących się między sobą, muszą poddać się powtórnej próbie i dopiero na zasadzie wówczas osiągniętych wyników otrzymują właściwe miejsca w ogólnej klasyfikacji.

Indywidualne wyniki klasyfikowane są w grupie danych zawodów oddzielnie dla całości zawodów i oddzielnie dla danej szkoły.

W budżecie Związku Tow. Strzel. figuruje corocznie kwota 25 000 franków na urządzenie powyżj omawianych zawodów i ponadto 10 000 franków na zakupno karabinów typu szkolnego celem rozdania ich dla przygotowania poszczególnych zespołów do zawodów.

Miłą i uroczystą musi być w życiu szkoły ta chwila, gdy przy dźwiękach Marsyljanki, przedstawiciel władzy państwowej dekoruje sztandar szkolny zieloną wstęgą, symbolizującą zwycięstwo odniesione w szlachetnej rywalizacji z rówieśnikami. Miłą jest ona dla władz szkolnych, miłą dla zawodników zwycięskiego zespołu, z których każdy otrzymuje honorowy medal zwycięstwa.



**Reprezentacyjna drużyna Polski,
która w 1919 r. wygrała ze Szwecją 2:1 w Katowicach.**

Dział wychowania fizycznego i sportów.

STEFAN K.

WCZORAJ, DZIŚ I JUTRO . . .

Sezon zimowy ma się ku końcowi. Słońce coraz śmielej rzuca na ośnieżoną ziemię swe życiodajne promienie. Ziemia choć powoli ale ustawicznie zrzuca z siebie, przez zimę narzucony biały płaszcz i otwiera swe potężne ramiona na przywitanie wiosny. A wiosna tuż . . . tuż!



Skok narciarski.

Wróćmy jednak na chwilę do zimy. Może już ostatni raz w tym roku!

Wielu, wielu z tych, którym serce mocniej bije na słowo sport, którym tegoroczna zima takie figle płatała, że nie mogli dowoli nażywać jazdy na nartach czy łyżwach, doznało przykrych rozczarowań. Nie z braku śniegu, czy mrozu, ani nawet własnego sprzętu do sportów zimowych. Nie!

Przyczyna rozczarowań tkwi gdzieindziej. Miłośnicy sportu hokejowego i narciarskiego przeżywają obecnie okres smutku, wskutek niepowodzeń naszych za granicą.

Wszyscy pamiętamy ile to wrzawy w świecie wywołały zeszłoroczne wspaniałe wyniki naszych zawodników-narciarzy na mistrzostwach Europy (F. I. S.) w Zakopanem!

A sukcesy hokejowej reprezentacji i zdobycie przez nią zaszczytnego 2. miejsca w rozgrywkach o mistrzostwo Europy, czyż nie było jednem wielkiem świętem triumfu i radości polskich sportowców!

Wszystkim się zdawało, że wreszcie polski sport wkroczył pewnie w czołową grupę europejskich, ba! światowych potęg sportowych. A nie wielu uważało sukcesy te za przejściowy objaw wspaniałej kondycji garstwi hokeistów i . . . Bronisława Czecha.

I oto jesteśmy świadkami niepowodzeń tych, którzy rok temu rozsławiali imię Polski, jak świat szeroki... Dziś z rumieńcem wstydu na twarzy, czytamy w kronikach sportowych, że najznakomitszy narciarz Polski, doznaje strasznej klęski na mistrzostwach narciarskich Niemiec, że hokejowa reprezentacja Polski przegrywa z Niemcami i Austrją, zajmuje 4 miejsce za Niemcami, Szwajcarją i Austrją, że polski patrol wojskowy kompromituje się na zawodach F. I. S. w Oslo . . .

Same niepowodzenia w tych sportach, w których uważaliśmy się za najmocniejszych. Nie myślimy w tej chwili szukać winowajców, stwierdzamy tylko bardzo bolesne fakty.

Przypuszczać jednak należy, że gdybyśmy mieli w Polsce conajmniej 10 takich drużyn jak A. Z. S., to wyniki nasze na arenie międzynarodowej byłyby zawsze dodatnie i sportowo niezwykle cenne, dalej, gdybyśmy takich Czechów „uchowali" choć z 15, to nawet narody północy drżałyby przed „Białym Orłem". O patrolu wojskowym nie mówimy, bo ta niepowetowana klęska spowodowana była raczej fatalnem zestawieniem drużyny, a nie brakiem odpowiednich sił. Mniej subjektywności, a więcej rozwagi w doborze repre-

zentantów oszczędziłby nam tego wstydu.

Z tej przykrej i drogo opłaconej nauki, wyniesie sport polski napewno i wiele doświadczenia, i może już za rok — może za 3 lata usłyszymy, że mistrzostwo Europy w hokeju zdobyła Polska, że mistrzem narciarskim Niemiec został np. Marusarz st., że wojskowy patrol w składzie X y zajął w mistrzostwach Europy pierwsze miejsce. Posądzi mnie ktoś o wielką zarozumiałość, albo nieznajomość stosunków sportowych, a to tylko wielki optymizm i wiara w moc ducha i ciała polskiego narodu.

OJLEWSKI.

PRZED WŁAŚCIWYM SEZONEM LEKKO-ATLETECZNYM.

Wiosna za pasem. Słoneczko przygrzewa coraz to mocniej, dzień staje się dłuższy. Jeszcze tydzień, jeszcze dwa, a porzucimy nareszcie duszne sale i przeniesiemy się na boisko. Wszak bywały lata, kiedy w marcu było tak ciepło, sucho i słonecznie, że nie potrzeba lipca.

Czy marzec dopisze i w tym roku, trudno przewidzieć, w każdym razie dobrze być przygotowanym na wszystko. To też nie zawadzi, gdy sobie powiemy kilka słów o tem, w jaki sposób należy przystąpić do właściwego treningu lekko-atletycznego po długim śnie zimowym, przeplatanym choćby nawet t. zw. „zaprawą zimową".

Na wstępie muszę zauważyć, że trening na sali, choćby nawet bardzo forsowny, nigdy nie jest w stanie dać nam tego, co daje nam trening na boisku. Sala jest zawsze mała, ruchy są zawsze skrępowane i mało obszerne. Na boisku mamy przed sobą wielką przestrzeń i znacznie więcej rozmachu. Ruchy nasze są pełniejsze, mięśnie pracują na większej długości, szczególnie przy biegach, a co za tem idzie więcej się forsują. To też choćbyśmy przeszli nie wiem jak starannie przygotowanie na sali, po wyjściu na boisko zawsze odczuwamy bóle w nogach.

Odgrywa tu rolę jeszcze jeden czynnik, mianowicie pora roku. Wiosna, choćby nawet najpiękniejsza, jest najbardziej zdradliwą porą roku. Przesiąknięte wilgocią powietrze jest bardzo niezdrowe, łatwo sprzyja zaziębieniom i prawie zawsze u osób bardziej wrażliwych powoduje pewną sztywność mięśni, mającą coś wspólnego z reumatyzmem. Takie „dotknięte wiosną" mięśnie stają się mało sprężyste, a przytem znacznie mniej odporne na wszelkiego rodzaju uszkodzenia. Stąd bóle i słabe wyniki, szczególnie, gdy dnie są dżdżyste i pochmurne.

To też pierwszą zasadą będzie nie zaczynać za forsownie i przedewszystkiem starać się przyzwyczaić nogi do bieżni i do powietrza. Dopiero, gdy pogoda się jako tako unormuje i powietrze stanie się bardziej suche, można przystąpić do właściwego treningu. Pamiętać należy, że lepiej zacząć trening miesiąc później, jak tydzień za wcześnie, gdyż wówczas pójdziemy naprzód w znacznie szybszem tempie i do formy dojdziemy w ciągu kilku tygodni, na co w gorszych warunkach atmosferycznych potrzebowaliśmy kilka miesięcy. To co poprzedzi naszą właściwą zaprawę, to będzie t. zw. **trening wstępny, wiosenny**, którego zadaniem jest uzupełnić te braki w całokształcie naszej zaprawy, których nie są w możności usunąć ćwiczenia na sali.

Przez ćwiczenia na sali konserwujemy doskonale siłę i sprężystość mięśni, a zatracamy w znacznym stopniu szybkość i wytrzymałość, dwie cechy, bez których trudno pokusić się o lepsze wyniki w lekkiej atletyce. To też te cechy winny być na wiosnę przedewszystkiem ćwiczone. Nasz trening wiosenny wyglądać będzie zatem następująco:

Po zakończeniu zaprawy zimowej, która jak w swoim czasie wspominałem, nie powinna być nigdy zbyt forsowna, należy zastosować krótką przerwę w ćwiczeniach, trwającą około 2 tygodni, by z jednej strony dać organizmowi należyty wypoczynek, z drugiej strony, by adzwyczaić się od warunków w jakich ćwiczyliśmy na sali.

Boisko wymaga innego nastawienia psychicznego, aniżeli sala. Wielka przestrzeń, nierzadko miękka bieżnia, zimno i wilgoć, działają w wysokim stopniu deprymująco na zawodnika i nie pozwalają mu rozwinąć należycie swych możliwości. Boisko wydaje nam się początkowo bardzo duże, a jedno okrążenie trwa wieki. To też dobrze jest się wyzbyć wrażenia małej sali i oswoić się z przestrzenią, co niewątpliwie wpłynie dodatnio na naszą wytrzymałość.

W okresie przerwy wiosennej poleca się bardzo wykonywanie dłuższych spacerów poza miasto, (o ile możności w pole), dwa, najwyżej trzy razy w tygodniu. Spacery takie nie powinny być zbyt forsowne, chodzi jedynie o to, by się zagrzać. Celem ich będzie oswoić się z przestrzenią. Najlepiej odbywać je na przestrzeni 5—10 klm., przyczem stanowczo unikać biegu, przy którym na wiosnę zaziębić się bardzo łatwo.

Po kilku tygodniach takich spacerów, gdy pogoda się nieco unormuje, wychodzimy na boisko. Należy być przytem zawsze ciepło ubranym z długich spodniach, swetrze i czapce, by uchronić mięśnie przed reumatycznem powietrzem wiosennem. Zaczynamy trening od zupełnie lekkich biegów, podnosząc wysoko kolana i starając się o krok możliwie sprężysty i elastyczny. Ćwiczymy nie częściej, jak 3 razy w tygodniu. Na każdym treningu biegiem takim wykonywujemy po kilka okrążeń (3—6) z przerwami, bacząc by się nie zmęczyć. W przerwach należy maszerować dokoła boiska.

Początkowo zmęczenie wystąpić może nawet po przebiegnięciu ½ okrążenia, w miarę treningu jednak, o ile tylko nie ulegniemy zaziębieniu, będzie przychodzić coraz to później i po kilku treningach (3—6), będziemy mogli swobodnie przebiegać w ten sposób 4—8 okrążeń, bez zmęczenia i bólów w nogach. Biegi te poleca się od czasu do czasu przeplatać krótkiemi zrywami, które jednak nie powinny być zbyt gwałtowne.

Mniej więcej po 2—4 tygodniach takiego treningu, mięśnie nasze będą dostatecznie przygotowane do przyjęcia właściwego treningu, organizm należycie rozpracowany, płuca i serce dostatecznie uodpornione na zmęczenie. Zyskamy tę niezmiernie cenną dla każdego lekko-atlety właściwość, którą tracimy w ciągu zimy, mianowicie **wytrzymałość**, bez której mowy być nie może o forsownym treningu.

Dopiero po takim wstępie przystąpić możemy do właściwego treningu w biegach i skokach, które wymagają największej wytrzymałości. Przy uprawianiu rzutów jest to mniej konieczne, gdyż rzuty tak nie męczą, w każdym razie odbycie treningu wstępnego i rozpracowanie organizmu i tu jest wskazane.

Błędem jest rozpoczynanie treningu wiosennego w zbyt gwałtownej formie odrazu od startów, sprintów i skoków, gdyż wówczas łatwo możemy ponadrywać mięśnie, a energja włożona w trening nigdy nie będzie współmierna z wyczynem. Na początku sezonu można uzyskać wówczas nawet doskonałą formę, ale mija ona szybko i w środku lata, kiedy rozgrywają się najważniejsze imprezy sportowe, wykazujemy zazwyczaj gwałtowny spadek w wynikach.

Sezon lekkoatletyczny u nas w Polsce jest dosyć długi, trwający od kwietnia do października, mamy więc dość czasu na poprawę wyników. Kwestja kilku tygodni nie odgrywa tu żadnej roli, a im łagodniej rozpoczniemy sezon, tem lepszą formę uzyskamy w lecie.

Dużo racji mają tu Amerykanie, do których należy gros rekordów światowych. Twierdzą oni: „W formie można być tylko raz w ciągu roku. Kto chce być dwa razy, ten nie będzie ani razu!"

U WROT SEZONU PIŁKARSKIEGO.

1929 rok był dla polskiej piłki nożnej wyjątkowo łaskawy, ze względu na sukcesy jakie reprezentacja Polski odnosiła w spotkaniach z Węgrami, Austrją i i. Wspaniałe zwycięstwo nad Węgrami w Poznaniu w stosunku 5:1, cyfrowo nie wysoka, ale pewna wygrana z Austrją w Gracu 3:1, remis z Czechami 2:2, oto plon zeszłorocznych rozgrywek o puhar środkowej Europy dla amatorów. Polska „uzbierała" sobie 5 punktów i ulokowała się w tabeli na I. miejscu. Rok 1930 powinien nam przynieść dalszy ciąg zwycięstw i zapewnić zdobycie puharu. Sprawiedliwości wtedy stałoby się zadość, nie ulega bowiem wątpliwości, że piłka nożna w Polsce podciągnęła się w ostatnich 2 latach do poziomu dobrych drużyn zawodowych austrjackich.



Moment z meczu Polonja—Czarni 2:0. Kisieliński broni strzału Nastulli.

Polska już dziś nie może zadowolić się współzawodnictwem z amatorskiemi drużynami Austrji, Czech czy Węgier, których amatorski football równa się naszej kl. A. My potrzebujemy koniecznie lepszych przeciwników, inaczej nie znajdziemy właściwej oceny dla własnych klu-

bów i nie zorjentujemy się o ile stworzenie Ligi wyszło piłkarstwu naszemu na korzyść. Porównanie takie jest niezbędne. Wiemy doskonale, że reprezentacja nasza wygra z amatorami tych trzech wyżej wymienionych państw, skłonni jesteśmy przypuszczać, że Łotwa, Estonja, Finlandja, ew. Rumunja nie będą dla nas groźnymi zespołami, ale jaką wartość w tej chwili przedstawiają dla Polski: Niemcy, Włosi, Jugosłowianie, Hiszpanie, Francuzi i i. nie mówiąc o zawodowych drużynach austrjackich, czeskich i węgierskich nie umiemy sobie powiedzieć. Usilnem dążeniem władz piłkarstwa polskiego było nawiązanie kontaktu z wymienionemi państwami i prawdopodobnie najbliższy rok przyniesie nam z racji rozegrania zawodów z Włochami, Danją (a może jeszcze z kim?) wiele sensacji i emocji, a zarazem stworzą nam kryterjum do oceny polskich drużyn.

Ciągle słyszy się głosy o nieracjonalnym, szkodliwym systemie rozgrywek o mistrzostwo Polski, tak główinie zmiana systemu rozgrywek polegająca na tem, że stworzyło się z 15 względnie najlepszych klubów polskich t. zw. Ligę. Kluby należące do tej klasy rozgrywały ze sobą po dwa spotkania. Zdobywca największej ilości punktów, zostawał mistrzem Ligi, a dwa stojące na końcu tabeli kluby spadały automatycznie do kl. A. System ten utrzymał się do tej pory, ale znowu podnoszą się głosy, zwłaszcza ze strony klubów niższych klas, które domagają się zmiany tak krzywdzącego je systemu. Bo nie da się zaprzeczyć, że organizacja Ligi doprowadziła do zupełnego upadku kluby nie wchodzące w jej skład. Kluby A, B i C kl. straciły prawie zupełnie na popularności a z tem i dochody ich malały niejednokrotnie do zera. Kluby te wegetują. Jeszcze kilka lat, a znajdą się w skrajnej nędzy, tembardziej, że i materjał ludzi, po jakim takim otrzaskaniu się z piłką, z utęsknieniem oczekuje sposobności, aby dostać się do którego z ligowych klubów. Jakżeż więc klub taki ma żyć? zmiany dotychczasowego systemu rozgrywek i stworzenie śląskiej Ligi. Projekt został przez W. Zgrom. S. Z. O. P. N. odrzucony, a wybrano komisję, która miała zająć się przygotowaniem planu zmieniającym obecny system. Komisja ta doszła do przeświadczenia, że system ulec musi zmianie i zadecydowała przedstawić projekt, o tyle odmienny od koncepcji „ligowców", że liczba klubów zostałaby ograniczoną do 8! Instytucja ta nie nazywałaby się ligą, a zwyczajnie kl. A.

Jak się jeszcze w przyszłości ułożą stosunki między poważnionymi, nie da się przewidzieć, to jest tylko pewnem, że jakaś zmiana rozgrywek w Śl. Okręgu nastąpi. A czas najwyższy!

Aż 27 klubów walczyło o mostrzostwo kl. A. Czy to nie okropne? Możnaby i to darować, ale w wypadku, gdyby do rozgrywek o wejście do Ligi dopuszczono conajmniej kluby stojące na 1., 2. i 3. miejscu. A tak — szanse niektórych klubów, w miarę zbliżania się końcowego eta-



Moment z meczu Polonia—Warta 2:1.
Od lewej ku prawej: Wojciechowski, Szerfke, Kisieliński, Mięczyński i Seichter.

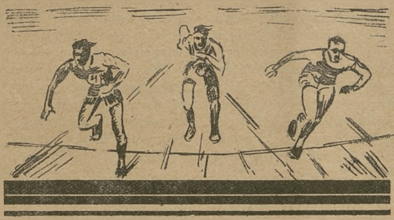
jak trzy lata temu, ówczesny system dla kilku lepszych klubów stawał się przedmiotem ciągłych narzekań i utyskiwań w prasie, aż doszło do głośnej rewolucji i rozłamu w P. Z. P. N. Rezultatem rewolucji była Ani dochodów, ani graczy, ani poparcia. Parę tygodni temu na Śląsku grupa niezadowolonych przedstawicieli poszczególnych — także niezadowolonych — klubów zwołała zebranie w celu doprowadzenia do pu rozgrywek malały do minimum, chociaż różnica między pierwszem 5 w tabelu drużynami prawie że nie istniała.

Jak się odniosą do tych wszystkich koncepcyj kluby klas niższych

zgóry można przewidzieć. Wrogo! Wszak zmiana ta doprowadziłaby je do tego, do czego doprowadziła zmiana w P. Z. P. N. A więc i tak źle i tak niedobrze. Należałoby wyszukać jakiś stały środek, stały system, któryby zadowolił i słabszych i mocniejszych. A może dobrym okazałby się system pucharowy stosowany z powodzeniem zagranicą? Spróbować można.

SPRAWOZDANIA SPORTOWE.

PIERWSZE WIEŚCI Z MISTRZOSTW F. I. S. W NORWEGJI, A. Z. S. WARSZAWA MISTRZEM HOKEJOWYM POLSKI. DALSZE ZWYCIĘSTWA PETKIEWICZA W AMERYCE.



LEKKOATLETYKA.

Dalszy pobyt doskonałego naszego długodystansowca w Ameryce Petkiewicza przyniósł mu znowu zwycięstwa i triumfy.

Pierwsze trzy starty Petkiewicza skończyły się jak wiadomo dwoma zwycięstwami i jednem drugiem miejscem. Wyrobiły one Petkiewiczowi wielkie imię w Ameryce, a ostatnie jego zwycięstwo, oraz doskonały wynik techniczny odbiły się szerokim echem w całej prasie Ameryki i Europy.

W dniu 16 lutego br. w wypełnionej 20-tysięcznym tłumem hali Madison Szuare Garden startował Petkiewicz na dystansie 5-ciu klm., mając za rywali słynnego w Ameryce pogromcę Ritoli — Mackluskyego, Rekersa i 6-ciu innych długodystansowców amerykańskich.

Podczas biegu, prowadzonego w bardzo ostrem tempie Petkiewicz cały czas trzymał się w czołowej grupie i dopiero na 120 metrów przed metą błyskawicznym startem zapewnił sobie zwycięstwo, uzyskując czas 15.15,2, który uważać należy za doskonały jak na bieg odbyty w hali.

Następnie startował Petkiewicz w mniej ważnych zawodach szkolnych, zorganizowanych przez New Utrecht Highschool w Brooklynie.

W zawodach tych wygrał bardzo łatwo bieg 3000 mtr. bijąc jedynego przeciwnika Lernera w New York University o 125 yardów — około 110 mtr. — uzyskując czas 8.50 sek. lepszy od ofcjalnego rekordu polskiego.

Pobyt naszego lekkoatlety oraz jego zwycięstwa są szeroko komentowane w miejscowej prasie, która nie szczędzi mu hymnów pochwalnych, dodając, że w roku 1932 w Los Angeles Petkiewicz odegra bardzo poważną rolę, gdyż znajdzie się wówczas u szczytu swej formy.



NARCIARSTWO

W stolicy Norwegji w Oslo rozpoczęły się już wielkie zawody narciarskie o mistrzostwo F. I. S., w których udział bierze 12 zespołów różnych narodowości europejskich, a wśród nich znajdują się najlepsi narciarze jakimi rozporządza obecnie Europa.

W sobotę dnia 22 lutego odbyła się w twierdzy Akerhus rewja patroli wojskowych, które uczestniczą w biegach ze strzelaniem. W biegu patrolowym udział biorą patrole następujących państw: Francja, Finlandja, Czechosłowacja, Norwegja, Szwecja, Szwajcarja, Niemcy i Polska. Na zawody patroli wojskowych przybyli przedstawiciele zainteresowanych Państw.

Według ostatnich wiadomości w dniu 23 lutego br. odbył się w Oslo w ramach narciarskich zawodów międzynarodowych F. I. S. bieg patroli wojskowych ze strzelaniem. Był to największy z dotychczas zorganizowanych biegów w Holmenkollen. Na zawodach obecna była rodzina królewska i 25.000 widzów. Trasa biegu wynosiła 30 klm.

Pierwsze miejsce zajął zespół wojskowy Norwegji, przebywając dystans w ciągu 2 godzin 19 min. 14 sek. 2. Szwecja, 3. Czechosłowacja, 4. Szwajcarja, 5. Niemcy, 6. Finlandja,

7. Francja, 8. Polska — w czasie 2.48. 21,8 sek.

Niespodzianką tego biegu jest zajęcie dopiero 6-go miejsca przez zespół Finlandji, oraz zdobycie zaszczytnego trzeciego miejsca przez patrol Czechosłowacji.

W biegu tym rozegrany był konkurs strzelecki, który dał następujące wyniki: 1. Norwegja 115 pkt., 2. Czechosłowacja 94 pkt., 3. Polska 73 pkt., 4. Finlandja, 5. Francja, 6. Niemcy, 7. Szwecja, 8. Szwajcarja.

W klasyfikacji ogólnej z uwzględnieniem wyników strzelania pozycja patrolu polskiego ulegnie zmianie i wysunie zespół nasz na lepsze miejsce.

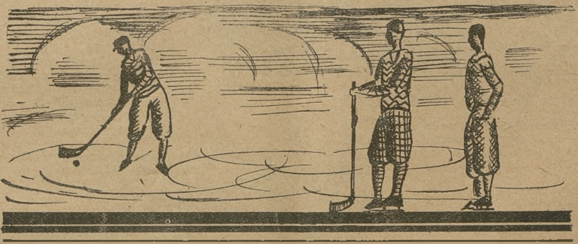
W Zakopanem odbyły się zawody konne, organizowane przez Towarzystwo Przyjaciół Zakopanego przy udziale 76 koni. Konkursy otwarcia wygrał por. Kawecki, konkurs o nagrodę „Tatr" wygrał por. Dąbski-Nehrlich, konkurs Ilustr. Kurjera Codz. — rotm. Łączyński, konkurs szybkości por. Solski, konkurs im. marsz. Uznańskiego — mjr. Dobrzański, konkurs im. ks. Sanguszki — rotm. Łączyński, konkurs Komitetu Igrzysk Sportowych — por. Nieszkowski, konkurs Zakopanego — por. Lewicki, konkurs im. Prezydenta Rzeczypospolitej — ppłk. Pragłowski, konkurs szybkości rtm. Lewicki, konkurs pożegnania przyniósł wynik nierozstrygnięty, gdyż 12 jeźdźców podzieliło między sobą pierwszą nagrodę wobec równości punktów.

Pozatem rozegrane były zawody skijöringowe, cieszące się wielkiem zainteresowaniem licznie zebranej publiczności.

W biegach tych jako jeźdźcy, wyróżnili się: Rtm. Turczyn, Myśliwiec, por. Biliński, por. Turaszwili i por. Żelechowski, a jako narciarze: Krzeptowski, Marusarz, Klaper, Paudyn, Berych, Wawrytko, Szyndler i Gąsienica.

W Krynicy rozegrano zawody narciarskie przyczem bieg 16 klm. wygrał kpt. Dobrowolski przed por. Baranem i Więckiem, a konkurs skoków przyniósł zwycięstwo Żytkowiczowi z notą 17.450, skoki 18 i 18 m.

Trzy tygodniowy kurs narciarski dla słuchaczów i słuchaczek Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego odbył się w Krynicy przy udziale 130 osób.



HOKEJ.

W dalszych rozgrywkach hokejowych o mistrzostwo Polski — które odbywały się w Krynicy — rozegrano następujące spotkania, wyniki których są:

Czarni — T. K. S. 1:0. Zawody stały na bardzo marnym poziomie i jak zwykle wywołały u dość licznie zebranej publiczności niezadowolenie i niesmak. Bowiem T. K. S. nie umie właściwie grać w prawdziwego hokeja — to też potrafi każdemu przeciwnikowi narzucić powolne tempo i nieładny styl gry — co w końcu daje wynik brzydkich zawodów.

Pierwsze 35 minut upływa pod znakiem leniwie prowadzonej gry dopiero w ostatnich minutach, gra się nieco ożywia, Czarni bowiem dążą za wszelką cenę do zwycięstwa, co im się też w końcu udaje, gdyż po ładnej centrze Lemiszka szybko strzela uzyskując jedyną bramkę dnia i zwycięstwo dla swych barw.

A. Z. S. (Wilno) — Polonja 2:1. Najładniejsze i najbardziej emocjonujące spotkanie drugiego dnia rozgrywek. Obie drużyny wykazały dobrą jazdę na łyżwach, szybkie tempo i ambicję. Gra bardzo żywa, przerzucała się z jednej bramki do drugiej. A. Z. S. górował w grze zespołowej i szybkości. Polonja ma natomiast w swym składzie dobrych solistów, którzy również dobrze strzelają, to też bramkarz akademików miał znacznie więcej do roboty aniżeli jego kolega z przeciwnej strony.

Napad akademików rzadko dochodził do strzału, jeśli jednak doszedł to przeważnie strzelcy chybiali celu. W pierwszej tercji udaje się akademikom i celny strzał J. Godlewskiego z 20 m., który przynosi im bramkę. Polonja po tym sukcesie przeciwnika zaczyna zawzięcie atakować i wkońcu z dalekiego strzału uzyskuje wyrównanie. Pod koniec jeden z graczy warszawskich podaje pod samą bramką krążek graczowi z drużyny akademickiej, który w ten sposób zdobywa zwycięski punkt.

T. K. S. Cracovia 4:1. Pierwsze minuty gry zapowiadały pogrom białoczerwonych, gdyż toruńczycy, zmieniając dotychczasowy system murowania bramki zabierają się energicznie do ataku i już w 4-tej i 6-tej minucie uzyskują 2 punkty. Drużyna Cracovii nie gorsza w polu od swego przeciwnika — nie daje sobie tak łatwo strzelać bramki jedną po drugiej — zabierając się również do pracy i dochodzi dość często — głosu zagrażając kilkakrotnie dość poważnie świątyni Stogowskiego.

W jednym z takich ataków Stogowski zatrzymuje łyżwą słaby strzał Cracovii, i w czasie kłótni ze swymi obrońcami i przez zdenerwowanie wsuwa krążek łyżwą do bramki — zdobywając tem samem punkt dla przeciwnika.

Toruńczycy nie zrażają się jednak takim zakończeniem kłótni lecz już w następnych minutach zdobywają dalsze dwie bramki i efektownych i celnych strzałów.

A. Z. S. (Wilno) Warta 1:0. Zasłużone zwycięstwo akademików, którzy mieli dużo roboty z surową obroną poznańczyków.

Czarni — Legja 0:0. Decydujące spotkanie o pierwsze miejsce w grupie. Obie drużyny wystąpiły w swych najlepszych składach. Był to naprawdę najpiękniejszy mecz w mistrzostwie. Mimo niezwykłych wysiłków obu drużyn wynik bezbramkowy utrzymał się do samego końca. Siły obu drużyn zrównoważone i trudno jest ocenić, która z drużyn była lepszą. Czarni górowali grą zespołową, natomiast Legja posiada wybitniejsze indywidualności, jak Szenajch

i Pastecki, którzy okazali się bardzo dobrymi solistami.

Pogoń — Polonja 2:0. Pogoń bez Weisberga, pozatem obie drużyny w normalnych składach.

Gra od początku do końca bardzo żywa, Polonja mimo przegranej była drużyną prawie równorzędną i przedstawiła się w tym meczu z jaknajlepszej strony.

Polonja prowadziła doskonale grę deofensywną z utrzymania żywego tempa, jednak ataki jej były rzadsze od przeciwnika. Wypady poszczególnych graczy kończyły się zawsze celnymi strzałami, szczególnie Szczepańskiego, który liczył na trudność obrony dalekich strzałów.

Pogoń grała przeciętnie, wybijał się tylko Memerling.

Dzięki niezwykle ofiarnej grze obrońców Polonji szczególnie Jelskiego II, który grą swą zadziwił wszystkich, dając ten dowód iż śmiało zaliczony być może do rzędu najlepszych obrońców w Polsce.

Wynik do ostatnich prawie minut utrzymuje się w stosunku 1:0. Dzięki właśnie obrońcom Polonji — dopiero pod sam koniec meczu Stworzeński mija obronę i strzela z kilkunastu kroków uzyskując drugi punkt dla swych barw.

Pogoń — T. K. S. 3:0. Zawody powyższe odbyły się jako towarzyskie zamiast odwołanego meczu o mistrzostwo. Bramki dla zwycięzców zdobyli Hemerling, Sabiński i Zimmer.

Po tych rozgrywkach nastąpiły gry finałowe do których doszły Pogoń, Legja, AZS.

Finałowe rozgrywki rozpoczęły się senzacją, mianowicie AZS. Warszawa nie stawiła się pierwszego dnia na mecz z Pogonią, wobec czego zaliczona początkowo Pogoni valkover. Dopiero na skutek umotywowanego protestu decyzję poprzednią unieważniono i dopuszczono AZS. do rozgrywek.

Pogoń — Legja 0:0. Bardzo zacięty mecz, obie drużyny dążyły za wszelką cenę do zwycięstwa, co jednak wobec równorzędności sił nie udało się żadnej z przeciwniczek.

Pogoń — AZS. 0:0. Bardzo interesujące zawody, znaczna przewaga mistrza Polski, który mimo wysiłków nie potrafił ambitnie grającym lwowiakom strzelić zwycięskiego gola. Wynik dla Pogoni bardzo zaszczytny, gdyż jest to jedyna drużyna, która w dotychczasowych rozgrywkach zdołała uzyskać z doskonałymi akademikami wynik remisowy.

AZS. — Legja 2:0. W pierwszej tercji gra równorzędna, w drugiej AZS. uzyskuje przewagę nad swym przeciwnikiem strzelając przez Adamowskiego 2 decydujące o zwycięstwie bramki.

Klasyfikacja ostateczna przedstawia się następująco: 1. AZS. Warszawa 2 gry — 3 pkt. 2. Pogoń 2 gry — 2 pkt. 3. Legja 2 gry — 1 pkt.

W rozgrywce o czwarte miejsce Czarni pokonali AZS. Wilno 1:0.



Drużyna hokejowa Polski z ub. roku.



Moment z meczu A. Z. Z. — Warta.

ŁYŻWIARSTWO.

We Lwowie rozegrane zostały mistrzostwa Polski w jeździe figurowej na łyżwach — pań i parami. Mistrzostwo zdobyła Chachlewska (WTŁ.) przed Budnicką (LTŁ.) i Saloni (LTŁ.) W jeździe parami tryumfowała para Bilorówna i Kowalski (LTŁ.) 12 pkt., przed parą Budnicka — Teuer — WTŁ. — 9,5 pkt.

Zawody szkolne figurowe w Lwowie odbyły się przy bardzo licznym udziale zawodników. W konkurencji drużynowej zwyciężyło gimnazjum IV w klasie junjorów. Indywidualnie pierwsze miejsce zajął Kostiuk z gimnazjum I.

Warszawski łyżwiarz Iwasiewicz startował na międzynarodowych zawodach w Opawie, gdzie w konkursie junjorów zajął trzecie miejsce za węgrem Vadasem i wiedeńczykiem Ungerumem.

BOKS.

W Katowicach BKS. Katowice pokonał ABC. Gliwice — 14:4.

Carnera odniósł piąte zwycięstwo nokautem na ziemi amerykańskiej. Ostatnim przeciwnikiem jego był Crickson, który już w drugiej rundzie stał się niezdolny do walki pod uderzeniami pięści włoskiego olbrzyma.

Dawny trener związkowy pięściarzy polskich Pistula, który opuścił Polskę, aby zasilić szeregi zawodowców, zdobył obecnie mistrzostwo Niemiec wagi półciężkiej. Przeciwnikiem Pistulli był Hartkopf. Mecz odbył się w Berlinie i trwał pełnych 15 rund, zwycięstwo przyznano Pistulli na punkty w stosunku 9:6.

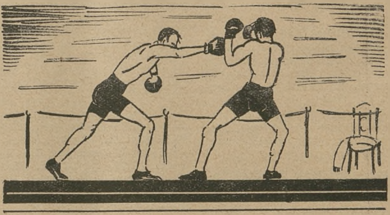
Francuz Tasin znokautował w drugiej rundzie Knuda Larsena jednego z czołowych bokserów świata, który przed rokiem był jeszcze mistrzem Europy.

Warszawski bokser Ran wygrał na Kubie mecz z Justą Vidalem w pierwszej rundzie przez k. o., przyczem publiczność zgotowała Polakowi wielką owację.

Międzyklubowe zawody urządzone w Łodzi staraniem Strzelca, dały następujące wyniki. Waga musza: Pa-

wlak zwycięża na punkty Spodenkiewicza, waga kogucia. Cegielski — ulega na punkty Taborkowi, waga piórkowa. Kawczyński — Mantaf nierozstrzygnięta, waga mieszana. Szczepaniak — Angierman — zwycięża przez k. o. Angierman, waga lekka, Klimaczk zwycięża na punkty Garncarka, waga półśrednia. Galant odnosi zwycięstwo na punkty nad Zarzeckim, waga średnia. Kuropatwa zwycięża na punkty Wurma.

Przed mistrzostwami Europy odbędzie się miesięczny kurs dla mistrzostw polski i ich zastępców oraz dla instruktorów bokserskich. Kurs odbędzie się w maju i podczas trwania kursu rozegrany zostanie mecz z Francją lub Szwajcarją. Możliwe także, że bokserzy nasi zmierzą się z Austrją.





PIŁKA NOŻNA.

W Krakowie odbył się mecz piłkarski między Cracovią, a „Zgodą" z Bielszowic. Cracovia wystąpiła do tych zawodów w swym najlepszym składzie.

Wynik meczu brzmiał 5:4 na korzyść drużyny krakowskiej. Wynik ten uważać należy za bardzo zaszczytny dla drużyny górnośląskiej jeśli się zważy iż należy ona do B ligi, Cracovia zaś wysiliła się dość poważnie, by zapewnić sobie zwycięstwo nad ambitnie grającą drużyną śląską.

Przebieg zawodów bardzo interesujący, z początku gra toczy się pod znakiem przewagi Cracovii, który w tym okresie gry zdobywa przez Kozaka i Kubińskiego 3 bramki, „Zgoda" natomiast zrewanżowała się tylko jedną, taki stan utrzymuje się do przerwy.

Po przerwie „Zgoda" gra nadzwyczajnie, dążąc za wszelką cenę do wyrównania co się jej wkońcu udaje, a nawet uzyskuje prowadzenie, Cracovia nie chcąc zejść z boiska pokonaną zabiera się do pracy i uzyskuje dwie bramki w tem jedną z karnego, zapewniając sobie temsamem zwycięstwo.

Siedem drużyn I-szej ligi i jedna II-giej doszło do ćwierćfinałów Pucharu Angielskiego. Poszczególne wyniki przedstawiają się następująco: Newcastle — Brighton 3:0, Aston Villa — Blackburn 4:1, Hudersfield — Bradford City 2:1, Westham — Millwah 2:1, Sunderland — Moftingham 2:0, Arsenal — Midlesborough 2:0, Scieffield — Bradfort 5:1, oraz II liga Hull City — Manchester City 2:1.

Turniej Piłkarski w Pradze rozpoczął się spotkaniami czterech czołowych drużyn. Wyniki pierwszych rozgrywek przedstawiają się następująco: Sparta — Bohemiams 2:1, Slavia — Viktorja Žižkov 2:2. Slavia prowadziła już 2:0, lecz z powodu wykluczenia z boiska Vodicki, dała sobie wydrzeć zwycięstwo.

W meczu przyjacielskim rozegranym w Budapeszcie między drużynami Hungaria — Ujpesti wynik brzmiał 6:6. Rezultat ten świadczy o doskonałej potencji strzałowej napastników obu zspołów. Mówi jednak bardzo źle o obrońcach i bramkarzu.

Na pierwszem miejscu w mistrzostwach austrjackiej ligi kroczy obecnie Rapid, wysuwając się na to miejsce po zwycięstwie nad Hakoachem w stosunku 3:1, Admira natomiast po przegranej z WAC-em spadła na dalsze miejsca.

W zawodach o mistrzostwo między F. A. C. — Rapid zaszedł ciekawy wypadek. Doskonały napastnik Rapidu Wesselik strzelił wyrównującą bramkę przy stanie 3:2 na korzyść przeciwnika w ostatniej sekundzie. Sędzia jednak bramki tej nie uznał, gdyż w chwili gdy piłka odbywała drogę od nogi gracza w róg bramki przeciwnika, sędzia gwizdał koniec meczu. Rapid naturalnie wniósł protest przeciw takiej skrupulatności arbitra.

Wiedeński Wacker pokonał świetną drużynę F. T. C. w Budapeszcie 4:1. Pierwszą bramkę zdobywają węgrzy i nic nie przemawiało zatem, że już w trzynaście minut potem wynik brzmiał 4:1 na korzyść wiedeńczyków i utrzymał się do końca.

Terminarz piłkarskich zawodów międzypaństwowych na r. 1930 przedstawia się następująco: 11 kwietnia Polska — Węgry w Budapeszcie, 15 czerwca Polska — Austrja w Polsce, 28 września Polska — Szwecja w Sztokholmie, 25 października Polska — Czechosłowacja w Pradze i prawdopodobnie 4 lub 11 czerwca Polska-Hiszpanja. Ten ostatni mecz dojdzie do skutku, gdyż Hiszpanie przyjeżdzają na zawody do Berlina i Wiednia i wyrazili już podobno zgodę rozegrania meczu z reprezentacją Polski.

Prócz tego dojdą do skutku międzypaństwowe zawody piłkarskie z Danją i Niemcami, gdyż P. Z. P. N. nawiązał już kontakt z władzami piłkarskimi wspomnianych państw.

Rozmaitości.

W Londynie na boisku Twickenham rozegrany został mecz rugby między reprezentacjami Anglji i Francji, będący największą senzacją międzynarodową obecnego sezonu londyńskiego.

Na stadjonie obecnych było 50,000 widzów, ponieważ więcej trybuny boiska nie mogły pomieścić. Z Francji przybyło na mecz 5000 osób. Zainteresowanie mczem w Anglji było olbrzymie, bowiem w razie zwycięstwa drużyny francuskiej, która pokonała już Irlandję i Szkocję mistrzostwo rugby przeszłoby w ich ręce, co dotychczas jeszcze nigdy nie miało miejsca i stanowiłoby prawdziwą rewolucją w podjęciach o ustosunkowaniu sil poszczególnych państw w tej grze.

Ostatecznie po zaciętej grze zwyciężyła Anglja 11:5 pkt., ratując w ten sposób honor brytyjskiej piłki owalnej.

Uczony angielski prof. Gilles znalazł w starych rękopisach chińskich, że sport piłkarski popierał gorąco t. zw. „Żółty cesarz" chiński z dynastji Tsin jeszcze na 300 lat przed Narodzeniem Chrystusa.

Imieniny cesarzy chińskich obchodzono wówczas nadzwyczaj uroczyście przez urządzanie wielkich turniejów piłkarskich.

Na dużym stadjonie Komitetu Imprez Sportowych w Zakopanem odbyły się zawody torowe Samochodów w kategorjach: turystycznej, sportowej i wyścigowej. Startowało ogółem 20 maszyn.

W kategorji sportowej w serji pierwszej (7088 mtr.) zwyciężył Widawski (A. P.) na citroen w czasie 8:47 sek. (szybkość przeciętna 48,5 klm. na godz.). W drugiej serji zwyciężył (4430 mtr.) Schabenbeck (Zakopane) na Fiat 501 w czasie 6:07,4 sek., wreszcie w serji trzeciej na tym samym dystansie — Dygat (K. K. A.) na Tatra w 1:09,2 sek.

W kategorji samochodów sportowych, w serji pierwszej (7088 mtr.) zwyciężył Froohling na Bugatti w czasie 7:41,3 sek. % szybkość przeciętna 55,305 klm., w drugiej serji (4430 mtr.) — Bogucki (Małopolski K. A.) na Bugatti 5:47,8 sek.

W kategorji wyścigowej wozów startował tylko Jan Ripper na Bugatti, który uzyskał najlepszy czas dnia (dystans 2860 mtr.) 8:22,6 sek. odpowiadający szybkości 63,462 klm. na godzinę).

Zawody wzbudziły wśród publiczności olbrzymie zainteresowanie. Na boisku obecnych było przeszło 3.000 osób.

W Pierwszym Kroku Szermierczym, organizowanym w Warszawie przez Ośrodek W. F., spotkali się wychowańcy fechm. Szombathelyego (AZZ.) i fechm. Laskowskiego (Policyjny KS.), którzy też obsadzili większość pierwszych miejsc. W finale stoczono zaciętą walkę i o zdobyciu pierwszeństwa decydował często stosunek trafień.

Wyniki finałów. 1. Kulesza (AZS. — Warszawa) 5 zwycięstw, 2. Rokicki (Policyjny KS.) 5 zw. po rozgrywce z Kuleszą, 3. Zapaśnik (AZS.) 4 zw. 4. Syski (AZS.) 4 zw., 5. Kostrzyco (PKS.) 4 zw. 6. Wojczyński (PSK.) 3 zw., 7. Świętoński (AZS) 2 zw., 8. Matysik (PKS.) 1 zw.

Ogół walki stały na niespodziewanie wysokim poziomie.

Mecze o mistrzostwo Austrji dały w niedzielę wyniki następujące: Rapid — Admira 6:0 (2:0), Nicholson — Vienna 1:1 (1:0), WAC — Austria 2:0 (1:0), Wacker — Sportklub 2:1 (2:1), Hakoah — Hertha 3:2 (2:2).

W meczu piłkarskim Portugalja pokonała Francję 2:0. Spotkanie odbyło się w Oporto.

Wewnętrzne zawody zapaśnicze Legji o mistrzostwo klubu dały wyniki nasępujące:

Waga kogucia: 1. Wolfowicz, 2. Ślązak, 3. Malczewski.

Waga piórkowa: 1. Ruciński, 2. Assman, 3. Raszko.

Waga lekka: 1. Dzięciołowski, 2. Szczeblewski, 3. Ostrowski.

Waga średnia. 1. Koszewski, 2. Prasałek.

Waga półciężka: 1. Pawłowski, 2. Brania.

Waga ciężka 1. Puciata (walkowerem).

Sędziowali w ringu pp. Ziółkowski i Syrecki.

Berlin. Odbył się tu motocyklowy zjazd gwiaździsty do Berlina, w którym wzięło udział około 2000 zawodników z całej Europy, przyczem sklasyfikowano około 1700 uczestników. W kategorji wozów z przyczepką do 350 cm. sześć. trzecie miejsce zajął zawodnik polski Steinert (Union—Lódz) który wystartował w Wilnie i przebył 996 klm. Steinert jechał na motocyklu PMW. mając w przyczepce Włodzimierza Stolarowa.

Oprócz tego w kategorji wielkich wozów z przyczepką czterech zawodników polskich z Łodzi, którzy wystartowali w Rydze, zajęło miejsca od 4-go do 7-go w swej kategorji. Są to: Aprzelicki (?) na BSA, Segal na BSA, Saalun na BMW i Koenig na BMW.)

Ostatnie obliczenia statystyczne podały, że w Kanadzie istnieje przeszło 20.000 graczy w hokeju na lodzie. W Europie tylko 1.000. Kanada posiada 500 graczy zawodowych, Europa tylko 10. Kanada ma 30 pałaców lodowych, Europa nie może się poszczycić nawet tuzinem sztucznych torów lodowych. Przewaga Kanady nad Europą w hokeju na lodzie oblicza się cyfrowo jak 21:1.

Wkrótce odbędą się w Mexiko-City pierwsze lekkoatletyczne igrzyska meksykańskie. Zawody odbędą się pod protektoratem Ministerstwa Oświecenia Publicznego. Według obliczeń w tych zawodach weźmie udział 5000 lekkoatletów. (PAT.)

W Edynburgu odbył się mecz rugby Szkocjaa — Irlandja, zakończony zwycięstwem Irlandczyków 14:11.

Tego samego dnia odbył się mecz piłki nożnej między temi zespołami. Wygrała Szkocja 3:1. (PAT.)



Dział informacyjny.

Od redakcji: Otrzymujemy następujące pismo, którym polemikę na temat „Eliminacje i sposób ich przeprowadzenia“ kończymy:

W ODPOWIEDZI P. DR. K. BUNSCHOWI.

1. Jestem autorem artykułu p. t. „Eliminacje i sposób ich przeprowadzenia“, umieszczonym w Nr. 1 „Na Straży“.
2. Artykuł ten miał być podpisany J. K., co stanowi inicjały mego nazwiska (Jerzy Kalm-Podolski), inicjałów tych użyłem wielokrotnie w „Przeglądzie strzeleckim i łuczniczym“ i innych pismach. Artykuł nie był podpisany nazwiskiem, ponieważ w tymże nr. drukowanym był inny, podpisany.
3. Podtrzymuję w całej rozciągłości zdanie, wygłoszone w tymże artykule, stwierdzam jednak fakt, że p. dr. Bunsch rzeczywiście zdobył na jednych Nar. Zaw. Strzel. jedną 4 nagrodę z broni małokalibrowej.
4. Zapytuję niniejszem p. dr. Bunsch'a, czy, znając obecnie nazwisko autora wyżej wymienionego artykułu, podtrzymuje nadal treść i ton swojej odpowiedzi, zwłaszcza zaś insynuacje zawarte w końcowym jej ustępie.

Dnia 20 lutego 1930.

Warszawa—Mokotów, Szustra 65.

Jerzy Podoski porucznik dypl.

PROTOKÓŁ Z POSIEDZENIA MIEJSKIEGO KOMITETU W. F. I P. W. W KRÓL. HUCIE, ODBYTEGO W DNIU 7. LUTEGO B. R. O GODZ. 19 W MAGISTRACIE (NOWY RATUSZ) MAŁA SALA NR. 108.

Pkt. 1. **obecni:** 1. Przewodniczący p. Prezydent Spaltenstein, 2. p. pułk. Klaczyński, 3. p. mjr. Sobol, 4. p. inż. Ćwiżewicz, 5. p. inż. Łabęcki, 6. p. inż. Zagórowski, 7. p. insp. Królikowski, 8. p. prof. Peterówna, 9. p. prof. Zdechlikiewicz, 10. p. prof. Szymoński, 11. p. Pięta, 12. p. Krawczyk, 13. sekretarz p. Hupert, 14. p. prof. Hajkowski, 15. p. Tomanek, 16. p. por. Zawadzki.

Pkt. 2. **Zagajenie:** Posiedzenie zagaił Przewodniczący p. Prezydent Spaltenstein, jednocześnie przedstawił tych wszystkich Panów, którzy weszli nowi do Komitetu. Sekretarz Komitetu odczytał listę członków, którzy wchodzą w skład Komitetu a liczba tych zamyka się cyfrą 24, przytem odczytano imienny skład a mianowicie:

1. p. Spaltenstein, 2. p. pułk. Klaczyński, 3. p. dyr. Zagórowski, 4. p. dr. Szaliński, 5. p. mjr. Sobol, 6. p. inż. Stattler, 7. p. Pięta, 8. p. Hajkowski, 9. p. Zdechlikiewicz, 10. p. Markowski, 11. p. inż. Dalbor, 12. p. Peterówna, 13. p. Krawczyk, 14. p. Królikowski, 15. p. inż. Ćwiżewicz, 16. p. dr. Zawadzki, 17. p. dr. Nowak, 18. p. Nowak Nacz. N. Gminy, 19. p. Tomanek, 20. p. Matysik, 21. p. dr. Strzoda, 22. p. Szymoński, 23. p. por. Zawadzki, 24. p. Hupert.

Oprócz tego p. Prezydent proponuje wystawienie dekretów nominacyjnych wszystkim Panom wchodzącym w skład Komitetu, ponieważ z Wojewódzkiego Komitetu dotychczas o dekretach nominacyjnych nic nie było powiedziane, wobec tego ma wrażenie, że takie pismo nadejdzie i że na następne posiedzenie Komitetu wszyscy Panowie te dekrety otrzymają. Powyższe uchwalono.

Pkt. 3. **Przyjęcie protokołu:** Na wniosek p. Prezydenta odczytano protokół z ostatniego posiedzenia i przyjęto bez zmian.

Pkt. 4. **Sprawozdanie kasowe referuje p. Pięta:**

Przychód:

Saldo pozostałe z 1928/29 .	zł.	149,23
Część I. Imprezy tportowe .	„	5 267,07
Część II. Pływalnia . . .	„	31 959,76
Część III. Korty tennisowe	„	2 313,80
Część Va. Subwencje . .	„	66 752,35
Razem	zł.	106 442,21

Rozchód:

Część I. I/I. Robocizna .	zł.	9 565,23
Część IIa. I/II. Opatrunki .	„	108,03
Część IIb. I/3. Światło i woda	„	558,74
Część IIIa. I/4. Ubezpiecz.	„	1 530,04
Część IIIb. I/5. Konserwacja	„	936,05
Część IVa. 1/6. Koszty impr. sport.	„	1 446,35
Część V.a. II/1. Pływ. koszty utrzym.	„	4 841,01
Część V.b. II/2. Pływ. czyszczenie	„	1 123,62
Część Vc. III/ Pow. Kom. P. W.	„	6 550,55
Część IV. Sprzęt	„	2 281,10
Część V. Propaganda . . .	„	1 921,05
Część VI. Amort. długów .	„	70 147,87
Zaliczki	„	5 199,05
Razem:	zł.	106 208,69
Saldo:	„	233,52

M. K. O.	zł. 166,37
P. K. O.	„ 67,15
	zł. 233,52

Sprawozdanie kasowe przyjęto i zastanawiano się nad długami, które wynoszą około zł. 4 000,—, a które wymagają uregulowania jeszcze w bieżącym roku budżetowym. W konsekwencji uchwalono zaciągnąć pożyczkę w Miejskiej Kasie Oszczędności na osobę prywatną w wysokości zł. 5 000,— z terminem płatności 15. IV. 1930 r. Jako żyranci zgłosili się p. dyr. Zagórowski, p. Pięta, p. inż. Łabęcki, p. Tomanek. Oprócz tego uchwalono, że Prezydjum Komitetu opracuje budżet na rok 1930 i 1931, a Wydział Wykonawczy zatwierdzi. Pan Prezydent jest zdania, aby zestawić dwa budżety, jeden zwyczajny, a drugi nadzwyczajny, nadzwyczajnym zaś budżetem dysponować wówczas, o ile pieniądze wpłyną do kasy, w przeciwnym razie pracę nie rozpoczynać, oprócz tego jest zdania, aby nie zwracać się o subwencje, gdyż uważa, że zwracanie się jest bezcelowe.

Pkt. 5. **Sprawy budowy boiska p. inż. Ćwiżewicz:**

Obecnie ze względu na brak szlaki w Państwowej Fabryce Związków Azotowych w Chorzowie zwózkę przerwano, dotychczas dzięki p. pułk. Klaczyńskiemu przywieziono na boisko 200 fur i jeszcze potrzeba około 40% oraz p. Inż. Ćwiżewicz prosi p. pułk. Klaczyńskiego, aby nadal pozwolił zwozić szlakę końmi wojskowemi, na co p. pułk. wyraził swą zgodę.

Pkt. 6. **Uregulowanie pracy w Komitecie w myśl okólnika Ministra:**

Przewodniczący oświadcza, że praca w Komitecie zostanie uregulowaną ściśle według okólnika Ministra, z okólnikiem tym Panowie się zapoznali, gdyż on został każdemu z Panów doręczony dwa miesiące temu, oprócz tego prosi o zgłaszanie kandydatów poszczególnych Sekcji. Idąc po myśli okólnika uchwala się następujący podział Komitetu:

Prezydjum Komitetu,
Wydział Wykonawczy,
Sekcja Administracyjno-Gospodarcza,
Sekcja Wychowania Fizycznego i Propagandy,
Sekcja Przysposobienia Wojskowego.

W skład Prezydjum weszli:

1. Przewodniczący p. Prezydent Spaltenstein,
2. Sekretarz p. Hupert,
3. Powiatowy Komendant p. por. Zawadzki,
4. Intendent p. Pięta.

W skład Wydziału Wykonawczego weszli:

1. Przewodniczący p. Prezydent Spaltenstein,
2. Sekretarz p. Hupert,
3. Przedstawiciel Wojska p. pułk. Klaczyński,
4. Powiatowy Komendant P. W. p. por. Zawadzki,
5. Kierownik Sekcji Administracyjno-Gospodarczej p. dyr. Zagórowski,
6. Kierownik Sekcji Wychowania Fizycznego i Propagandy p. dr. Szaliński,
7. Kierownik Sekcji W. F. i P. W. p. inż. Dalbor.

W skład Sekcji Administracyjno-Gospodarczej weszli:

1. Przewodniczący p. dr. Zagórowski,
2. Wiceprzewodniczący p. mjr. Sobol,
3. Intendent p. Pięta,
4. p. inż. Ćwiżewicz,
5. p. dr. Zawadzki,
6. p. Krawczyk,
7. p. prof. Szymoński.

W skład Sekcji Wychowania Fizycznego i Propagandy weszli:

1. p. dr. Szaliński,
2. p. prof. Zdechlikiewicz,

3. p. prof. Peterówna,
4. p. por. Zawadzki,
5. p. Nacz. Gminy Nowak,
6. p. dyr. Mutysik,
7. p. inż. Stattler,
8. p. dr. Strzoda.

W skład Sekcji P. W. weszli:

1. p. inż. Dalbor,
2. p. por. Zawadzki,
3. p. dr. Nowak,
4. p. prof. Hajkowski,
5. p. inż. Łabęcki,
6. p. insp. Królikowski,
7. p. Tomanek,
8. p. prof. Markowski.

Oprócz tego zaznaczono, że Sekcje pracują samodzielnie, raz na miesiąc mają zebranie z wyjątkiem Prezydjum Komitetu, które zbiera się raz na dwa tygodnie. Pełny Komitet zbiera się cztery razy do roku t. j. w każdy kwartał.

Pkt. 7. **Sprawozdanie z pracy P. W. za IV. kwartał 1929 r.**

Powiatowy Komendant P. W. Królewska Huta złożył obszerne sprawozdanie z pracy P. W. za okres czterech miesięcy t. zn. za miesiące wrzesień, październik, listopad i grudzień z którego wynikało, że szkoły średnie mają procent ćwiczących w stosunku do stanu ewidencyjnego bardzo wysoki. Pierwsze miejsce w ćwiczeniach P. W. z hufców szkół średnich za ubiegły okres osiągnęło Gimnazjum Matematyczno-Przyrodnicze, którego procent ćwiczących wynosił 98.

Drugie miejsce Szkoła Mechaniczno-Hutnicza 97. W ubiegłym czasie zakupiono 20 masek R. S. C. przeciwgazowych, oraz 20 kompletów szermierczych. Ćwiczenia szermiercze odbywają się raz w tygodniu w każdy wtorek na sali Góra Redena, przeciętny stan ćwiczących wynosi 20.

Wybudowano trzy strzelnice małokalibrowe a mianowicie:

1. strzelnica Szyb Lasko,
2. strzelnica Hałda Florjańska,
3. strzelnica Państw. Fabr. Zw. Azot.

Stanowisk każda strzelnica posiada cztery, długość strzału wynosi 100 m. W miesiącu marcu będą wykończone dalsze trzy strzelnice. Uruchomienie strzelnic jest prawdziwą satysfakcją dla Przysposobienia Wojskowego oraz idei strzeleckiej, gdyż dotychczasowy brak tychże (budowy strzelnic odkładano z roku na rok) dawał się we znaki. Powyższe przyjęto do wiadomości.

Pkt. 8. **Sprawa obchodu imienin Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.**

Uchwalono zwrócić się do Związku Ofic. Rez. Koło Król. Huta o urządzenie obchodu imienin Marsz. Piłsudskiego.

Pkt. 11. **Zakończenie.** Na powyższem protokół zakończono.

Za Komitet:

Przewodniczący: (—) S p a l t e n s t e i n, I-szy burmistrz.

Sekretarz: (—) Z a w a d z k i, porucznik.

NOWE PLACÓWKI SPORTOWE NA TERENIE ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO:

1. W Sosnowcu przy firmie „Babcock-Zieleniewski" zostało założone Koło Społeczno-Sportowe Pań. Pracę organizacyjną Koła prowadzi pani J. Radwan Kurzelewska. Dzięki wybitnej pomocy niestrudzonego działacza p. Zieleniewskiego, który dla celów ćwiczeń oddal jedną z sal kasyna firmy, a w najbliższym czasie z inicjatywy tegoż jedna z sal zostanie przerobioną na salę gimnastyczną. Wczesną wiosną firma pow. nosi się z zamiarem wybudowania Placu Sportowego do ćwiczeń. Ćwiczenia odbywają się pod kierunkiem instr. Ośrodka W. F. Katowice.

2. W Będzinie przy Tow. Sport. „Hakoach" została założona sekcja bokserska. Ćwiczenia odbywają się w poniedziałki i czwartki i prowadzone są pod kierunkiem instr. Ośrodka W. F. Katowice.

3. W Czeladzi przy tamt. Komisji W. F. i P. W. został zorganizowany kurs zaprawy zimowej do lekkiej atletyki i boksu. Ćwiczenia odbywają się 2 razy w tygodniu w środy i piątki i prowadzone są pod kierunkiem instr. Ośrodka W. F. Katowice. Przytem należy się spodziewać wydatnej pomocy p. burmistrza Glazewskiego z Czeladzi.

4. Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół" w Czeladzi zgłosiło swe przystąpienie do Górnośląskiego Okręgowego Związku Lekko-atletycznego — czemu należy przyklasnąć.

Komunikaty Ligi Obrony Powietrznej Państwowej.

RADA GŁÓWNA.

W dniu 3 lutego r. b., w sali Instytutu Aerodynamicznego odbyło się posiedzenie Rady Głównej L. O. P. P.

Obecnie byli pp. Bereszko, Berkiewicz, Białas, Eberhardt, Florjanowicz, Frydrychowicz, Gonecki, de Henning Michaelis, Kaliński, Kwaśniewski, Martynowicz, Ossowski, Olbrycht, Pikor, Przybyszewski, Rudziński, Siedlecki, Sołtan, Stopczyński, Taylor, Wańkowicz, Wolski, Witoszyński, Vacqueret, Zagleniczny, Zawadzki, Miśński, Baliński, Kawecki, Roszkowski.

Przewodniczył prezes Rady Głównej, senator Zagleniczny.

Przyjęto następujący porządek dzienny:

1. Odczytanie protokółu poprzedniego posiedzenia.
2. Sprawozdanie Zarządu Głównego.

Po przyjęciu protokółu poprzedniego zebrania wysłuchano sprawozdania Zarządu Głównego za okres ostatnich 3 miesięcy obejmującego działalność propagandową, organizacyjną, lotniczą, obrony przeciwgazowej i finansową.

Sprawozdanie złożone przez Prezesa Zarządu Głównego inż. J. Eberhardta, przyjęto do zatwierdzającej wiadomości.

W dyskusji nad sprawozdaniem zabierali kolejno głos pp. Vacqueret, Zagleniczny, de Henning Michaelis, Siedlecki, Stopczyński, Pikor, Białas i Frydrychowicz.

Udzielali wyjaśnień w imieniu Zarządu Głównego pp. Eberhardt, Martynowicz, Rudziński i Baliński.

Dużą uwagę poświęcono kwestjom finansowym, sprawozdawczym i kontroli, a w szczególności przeprowadzeniu rewizji podległych instancyj L. O. P. P. przez organizacje bezpośrednio wyższe przy udziale osób, posiadających fachową kwalifikacje.

Na tem posiedzenie zakończono.

W SPRAWIE AKCJI LIGI OBRONY POWIETRZNEJ I PRZECIWGAZOWEJ.

Na prośbę Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej w Warszawie Min. Spr. Wewn. reskryptem Nr. AP 1064/1 z 4. XII. 1929 r. zezwoliło Lidze na urządzenie **„Tygodnia Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej"** w czasie od 18 do 25 maja 1930 r. włącznie, na cele związane z organizacją Ligi na obszarze Rzeczypospolitej za wyjątkiem województwa śląskiego. Na program **„Tygodnia"** złożą się zbiórki na listy i do puszek, odczyty, widowiska i zabawy.

WYKAZ BIUR KINEMATOGRAFICZNYCH, WYPOŻYCZAJĄCYCH FILMY DLA L. O. P. P.

1. „Depkin", wł. Stkowski — Warszawa, ul. Mokotowska 14.
2. „Doświadczalna Wytwórnia", wł. I. Rotsztat-Miastecki, Warszawa — ul. Ordynacka 5.
3. „Estefilm" wł. St. Zagrodziński, Warszawa, ul. Marszałkowska 112.
4. „Fox-Film" Sp. z ogr. odp. — Warszawa, ul. Wierzbowa 7.
5. „Klio-Film", Sp. z ogr. odp. — Warszawa, ul. Hoża 39.
6. „Ornak", Sp. Akc. — Warszawa, ul. Skorupki 4.
7. „Petef-Film", Sp. Akc. — Warszawa, ul. Widok 10.

UWAGI O ŚWIATOWYM REKORDZIE W LOCIE WYSOKOŚCIOWYM Z 1000 KILOGRAMOWYM OBCIĄŻENIEM.

Aparat użyty do lotu wysokościowego przez BURTIN'A był seryjnym samolotem BREUGET 19, zaopatrzonym w silnik FARMAN'a o 500 K. M. z wyłączalnym kompresorem RATEAU.

Całkowita waga aparatu gotowego do lotu wynosiła 3050 kg., w czem 1000 kg. ołowiu, stanowiącego unoszony ładunek. Całkowity ten ciężar odpowiadał obciążeniu jednostkowemu 63 kg. na m².

Pomimo tego obciążenia oderwanie się od ziemi nastąpiło szybko.

Wynik, uzyskany przez BURTIN'a jest zakończeniem całego szeregu prób zaczętych jeszcze w grudniu 1928 r. Próby te uwydatniły wybitnie zalety nowego przyrządu: kompresora RATEAU z napędem mechanicznym.

System ten ma tę zaletę, że umożliwia wyłączenie kompresora na ziemi, co pozwala, przy starcie i podczas unoszenia się do określonej wysokości, na wykorzystywanie silnika przy jego normalnej ilości obro-

tów, jest to bardzo poważnem udoskonaleniem używanych dotychczas kompresorów z napędem mechanicznym.

Kompresor RATEAU z napędem mechanicznym składa się z przekładni mechanicznych, napędzających kompresor odśrodkowy RATEAU.

Napęd mechaniczny składa się ze sprzęgła systemu napędu mechanicznego, napędzanego siłą odśrodkową, sprzęgło można włączyć i wyłączać zależnie od woli pilota.

Ta włącznica odśrodkowa działa na przekładnię szybkości, która bezpośrednio wprawia w ruch kompresor, nadając mu szybkość mniej więcej 20 000 obrotów na minutę.

Ten system połączenia silnika wybuchowego z kompresorem jest amortyzatorem drgania.

Liczne próby, a w szczególności 50-godzinna próba homologacji, przeprowadzona w oficjalnych laboratorjach w CHALAIS MEUDON, wykazały doskonałe wykończenie całości.

Po szeregu oficjalnych prób, przeprowadzonych na ziemi, kompresor o napędzie mechanicznym, zmontowanym na silniku FARMAN'a, został umieszczony na seryjnym samolocie BREUGET 19, samolot ten utrzymywał się na wysokości ponad 7000 metrów w przeciągu 30 godzinnego lotu.

W ten sposób wynik, niedawno uzyskany przez BURTIN'a w rekordowym światowym locie z obciążeniem 1000 kg., podczas którego osiągnął on oficjalnie wysokość 8089 metrów stał się logicznem zakończeniem całego szeregu prób metodycznych.

Loty BURTIN'a dowodzą, że nowy przyrząd do dodatkowego doprowadzania powietrza jest rzeczywiście doskonały i może być polecony dla wszelkiego rodzaju samolotów tak wojskowych jak i handlowych.

Ogólne sprawozdanie z działalności Polskich Linij Lotniczych „LOT" za rok 1929.

Całkowite i szczegółowe sprawozdanie z pierwszego roku działalności P. L. L. „LOT" jako instytucji państwowo-samorządowej, będzie ogłoszone po sporządzeniu i zatwierdzeniu bilansu przez odpowiednie władze państwowe. Niemniej jednak już obecnie można ustalić z dostateczną dokładnością cyfry, rzucające światło na wyniki eksploatacji P. L. L. „LOT" w r. 1929.

Celem zorjentowania się osiągniętych rezultatach rocznej pracy polskiego lotnictwa komunikacyjnego, należy ustalić stan polskiej komunikacji powietrznej na koniec r. 1928 i porównać osiągnięte w r. 1929 przez P. L. L. „LOT" wyniki z rezultatem działalności poprzednich polskich towarzystw komunikacji powietrznej w r. 1928 oraz z wynikami pracy lotniczych przedsiębiorstw zagranicznych.

W końcu roku 1928 istniały dwa przedsiębiorstwa prywatne, posiadające koncesję na utrzymanie komunikacji lotniczej w Polsce: „Aerolot", założony w r. 1922 i „Aero", założone w r. 1925. Obydwa towarzystwa obsługiwały sieć lotniczą o długości 2100 km.

Od 1/I 1929 rozpoczęły swą działalność Polskie Linje Lotnicze „LOT", obsługując w zimie szlaki powietrzne o łącznej długości 2267 km. w lecie zaś powiększając dodatkowo sieć powietrzną o 633 km. i wprowadzając na linjach: Warszawa — Katowice i Warszawa — Poznań ruch podwójny. Polska sieć lotnicza łączy obecnie ze stolicą następujące główne miasta Polski: Lwów, Kraków, Katowice, Poznań i Bydgoszcz oraz Gdańsk i z miast zagranicznych: Wiedeń i Brno. Najdłuższy przelot według rozkładu ma miejsce między Warszawą a Lwowem i trwa 2 godz. 45 min., najkrótszy na linji Katowice — Kraków 45 minut.

Rezultaty eksploatacji w pierwszym roku działalności P. L. L. „LOT" ujęte są w poniższą tabelkę porównawczą, zestawiającą lata 1928 i 1929.

Tabelka 1.

Działalność	Wyniki pracy przedsiębiorstw kom. lotn. w Polsce w r. 1928 wg. statystyki Min. Kom. /„Aerolot" i „Aero"/	Wyniki pracy P. L. L. „LOT" za rok 1929.	Wzrost w 1929 w stos. do 1928	UWAGI
Przeleciano km	1.062.770	1.381.891	30%	
Wykonane loty na linjach	3.156	5.876	30%	
Pasażerowie	6.477	14.959	132%	Oprócz tego otrzymało chrzest lotniczy w lotach nad lotniskami 1492 pasażerów
Średnia roczna ilość pasażerów na 1 lot	2.05	2.56	25%	
Poczta w kg. /wraz z gazetami	32.691	Poczta 35.977 gazety 17.102 53.079	16.2%	W tej rubryce podane jest tonaż poczty wraz z gazetami, gdyż poprzednie statystyki nie rozróżniły tych 2-ch rodzajów obciążenia.
Ilość przewiezionych towarów i bagażu w kg	210 558	408 513 — 17.102 391.411	81%	
Przeciętne obciążenie płat. w kg. na 1 lot	230,5	266.52	15.6%	

Cyfry roku 1929 wskazują na poważny wzrost polskiej komunikacji powietrznej w porównaniu z rokiem poprzednim, ponieważ długość drogi przebytej przez płatowce zwiększyła się o 30%, ilość lotów o 86% ilość pasażerów o 132%, bagażu i towarów o 81%.

Przeciętne obciążenie płatowca na jeden lot wzrosło o 15.6%, wzrosła więc nietylko ruchliwość linij lotniczych (kilometry i ilość lotów), ale wzrosło również absolutnie wykorzystanie użytecznego obciążenia płatowca i to o 15.6%.

Średnia roczna regularność wynosi 95.6%, bezpieczeństwo pełne. 100%.

Jeśli się odliczy pasażerów, przewiezionych na Wystawę Poznańską, która dała około 2.000 osób, to stwierdzić należy, iż wzmożenie ruchu na linjach lotniczych jest rezultatem zainteresowania się nowym środkiem lokomocji szerokich warstw społecznych całej Polski.

Aby wyrobić sobie chociażby przybliżone pojęcie o miejscu Polski w rodzinie narodów europejskich, co do stanu i intenzywności ruchu lotniczego, przytaczamy tabelkę, w której porównujemy cyfry, osiągnięte przez zagraniczne przedsiębiorstwa komunikacji lotniczej, w latach, gdy ruch lotniczy stał na poziomie naszego w r. 1929 bez uwzględnienia dodatkowych współczynników, które wpływają na rozwój i stan ruchu lotniczego, a więc: stanu zaludnienia w państwach, dobrobytu oraz rozwoju przemysłu i handlu.

Tabelka 2.

Państwa i przedsiębiorstwa lotnicze	W roku	Przelecianie kilometry	Przewiezieni: pasażerowie	Przewiezieni: towary w kg.	Przewiezieni: poczta w kg.	UWAGI
Polska P. L. L. „LOT"	1929	1.381.891	14 959	14.959	35.977	
Niemcy Deutsche Lufthansa	1924	1 583 500	13.422	13.422	22.000	
Anglja, całość komunikacyjnego ruchu lotn.	1926	1.344.000	16.755	16.755		
Francja, całość komunikacyjnego ruchu lotn.	1926	5.220.588	18 861	18 861	154.000	
Italja, całość komunikacyjnego ruchu lotn.	1927 1928	1.327.700 1.991.809	9 757 15.629	9.757 15.629	10.000 10.304	
Czechosłowacja:*) „Ceskoslovenske Statni Aerolinie"	1929	473.067	8.268	8.268		*) Ruch lotni zimą wstrzymany (kwiecień-paźdz.).

Jeśli się uważnie przyjrzymy powyższej tabelce, to dojdziemy do wniosku, iż abstrahując od wyżej wymienionych współczynników, jesteśmy mniejwięcej w tem miejscu, w którem Niemcy znajdowały się w początku r. 1925, Anglja i Francja w 1926 i Włochy w 1928 r.

Zestawienia statystyczne wyników eksploatacji polskich szlaków powietrznych w latach 1928 i 1829 świadczą o poważnym kroku naprzód w rozwoju rodzimego lotnictwa komunikacyjnego, a porównania z rezultatami, osiągniętemi przez przedsiębiorstwa zagraniczne, dodają otuchy do dalszej w tym kierunku pracy.

Warszawa, 31. stycznia 1930.

Rozkład lotów ważny od dnia 1. III. 1930 r.

Odloty z Katowic
godz. 11.00 do Krakowa
„ 11.15 do Wiednia
„ 13.00 do Krakowa
„ 13.15 do Warszawy.

Wtorki, czwartki i soboty lot do Wiednia odbywa się przez Brno.

Przyloty do Katowic
godz. 10.30 z Warszawy
„ 10.45 z Krakowa
„ 12.30 z Wiednia
„ 12.45 z Krakowa.

Wtorki, czwartki i soboty loty z Wiednia przez Brno.

Odjazd samochodu z miasta.

10.40 dla pasażerów do Krakowa, Wiednia i Brna.
12.40 dla pasażerów do Krakowa, i Warszawy.

Odjazd autobusu z przed dworca głównego.

NOWOŚCI WYDAWNICZE.

ZIĘTKIEWICZ W. **„Jazda na nartach"**. Nakładem Gł. Księg. Wojskowej ukazała się oryginalna książeczka zawierająca wskazówki do prowadzenia kursów narciarskich, omawiająca szeroko naukę jazdy i musztrę narciarską, ilustrowana 150 świetnemi rysunkami i sylwetkami — ogółem około 100 stron druku. Podręcznik ten, przeznaczony dla instruktorów i samouków, odda napewno wielkie usługi każdemu narciarzowi nawet zaawansowanemu, a jasny i prosty styl, treściwie ujęte pouczenia, czynią go dostępnym dla szerokich warstw miłośników tego naprawdę pięknego i zdrowego sportu, jakim jest bezsprzecznie narciarstwo. Książka ta, zapełniająca lukę w dziale metodycznych podręczników z zakresu sportów, znaleźć się powinna w ręku każdego instruktora i nauczyciela. Cena stosunkowo niska: 5 zł.

ELLI BJÖRKSTEN. **„Gimnastyka kobiet"** cz. **I.** Uboga bibljoteka wychowawcy fizycznego wzbogaciła się znowu o jedno dziełko. Jadwiga Mayówna znana działaczka na niwie wychowania fizycznego, przyswoiła polskiej nauce niezwykle cenną książkę Elli Björksten, cenionej fińskiej „dyrektorki gimnastyki", która obok Szwedki Ellin Falk, stała się w ostatnich latach bardzo głośną. Metoda Björkstèn oparta na szwedzkim systemie Linga, przeznaczona jest dla niewiast. We wszystkich prawie ćwiczeniach na pierwszy plan wysuwa się pierwiastek estetyki, lekkość i płynność. Autorka będąca z natury niezwykle żywą, pragnie, aby nauczycielki wychowania fizycznego odznaczały się żywością temperamentu, pogodnem usposobieniem, aby lekcja gimnastyki nie miała w sobie nic z musztry wojskowej, ale przeciwnie, aby osoba nauczycielki, sposób prowadzenia, wydawania komend, odpowiednie tempo i przedewszystkiem rytm, wytwarzały niewymuszony, nacechowany miłością do ruchu, wesoły nastrój. Autorka kładzie wielką wagę na wykształcenie nauczycielki w. f. tak ogólne jak też i specjalne, które powinno być dosyć wysokie. Niemałą też wagę przywiązuje do wartości pedagogicznych nauczycielki, twierdząc, że dobry nauczyciel gimnastyki nie będzie dbał tylko i jedynie o stronę fizyczną powierzonej sobie młodzieży, ale odpowiednio dobranemi ćwiczeniami, grami, zabawami i sportami, wyrabiać będzie charaktery, wolę, mając zawsze na względzie „człowieka" i harmonijny jego rozwój. — Książeczka ta, stanowiąca ogólnej całości cz. I. zasługuje w zupełności na to, aby umieścić ją w rzędzie nieodzownych podręczników wychowania fizycznego.

WALERJAN SIKORSKI. **„Gimnastyka"** cz. II. podręcznik metodyczny dla nauczycieli. Dzieło to, o 400 zgórą stronach druku śmiało nazwaćby można: „Vademecum" polskiego nauczyciela w. f. Młody nauczyciel, zaprzągnięty poraz pierwszy do pracy nad młodzieżą, błądził zwykle, szukał pomacku poradników, podręczników, ale nic odpowiedniego i wartościowego w znaczeniu bezwzględnem — do rąk mu nie wpadało. Z prostej przyczyny: nic takiego w polskim języku nie było. Przyszedł wreszcie czas, że zapowiadany od dłuższego czasu podręcznik, obejmujący zasób materjału ćwiczebnego dla młodzieży od 10 lat do 13, dla okresu przejściowego i dla młodzieży po wieku przejściowym, ukazał się na półkach księgarskich. Brak w nim niestety — zasobu materjału dla dzieci od 6—10 lat, ale jak nas autor na wstępie zapewnia, w tej części celowo opuścił obszerny zasób materjału dla dzieci, który ukaże się niebawem, jako część III. „Gimnastyki". Nowością w języku polskim, jaką autor do podręcznika wprowadza, jest analiza ruchów, częściowo ilustrowana, oparta na zasadach mechaniki ruchów. Nowość — niewątpliwie bardzo pożądana przyczyni się w dużej mierze do lepszego zrozumienia poszczególnych ćwiczeń i ruchu wogóle. Drugą, bardziej jeszcze może wartościową nowością jest dosyć szerokie uwzględnienie w ćwiczeniach cielesnych tańców narodowych. Wszak inne narody z takim pietyzmem kultywują swoje tańce narodowe, mamyż my pozostać w tyle? Tyle pięknych tańców, że tylko wspomnimy ognistego, pełnego powabu mazura, dziarskiego krakowiaka, zawadjackiego oberka i inne, niemniej piękne doczekały się wprowadzenia na teren szkoły, na salę gimnastyczną, boisko szkolne. Za to należy się autorowi specjalne podziękowanie i uznanie. „Gimnastyka" powinna być najpierwszą książką każdego interesującego się wychowaniem fizycznem wogóle, a młodzieży specjalnie, a dla specjalistów stanowić będzie bardzo ważną, niejako fundamentalną część bibljoteki wychowania fizycznego.

St. K.

CENY OGŁOSZEŃ: za tekst. 1 strona 400 zł., pół strony 220 zł., ćwierć strony 120 zł. 1/8. 65 zł.
okładka 1 „ 500 zł., „ „ 250 zł., „ „ 135 zł. 1/16. 35 zł.

NACZ. RED. KPT. DYPL. KAZIMIERZ KOWALSKI. ODP. REDAKTOR: LEN TADEUSZ.
WYDAWCA: WOJ. KOMITET W. F. i P. W. W KATOWICACH. DRUK K. MIARKA, SP. WYD. Z OGR. ODP. W MIKOŁOWIE.

ROK IV. NR. 6 MARZEC CENA 50 GR.

NA STRAŻY

D-W-U-T-Y-G-O-D-N-I-K
POŚWIĘCONY SPRAWOM WYCHOWANIA FIZYCZNEGO I PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO

PRENUMERATA:
ROCZNA 12.— zł. KWARTALNA 3.— zł.
-- P. K. O KATOWICE NR. 305.300 --
Redakcja i Administracja KATOWICE, ul. Jagiellońska Gmach Województwa Śląskiego.

